Nr. 31 Sobota 30 stycznia 1937 r. Rocznik XLVI

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7 — Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 180

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm gr. 20, powyżej 60 mm gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Sytuacja na froncie

Dalsze sukcesy wojsk rządowych

Agencja Havasa donosi: w ciągu dnia wczorajszego wojska powstańcze ponowiły zacięte ataki na odcinku Pardo. Od kilku dni prze prowadzana jest w tej okolicy koncentracja oddziałów powstańczych. Na froncie południowym, w okolicy Aranjuezu wojska rządowe stawiają skuteczny opór atakom powstańczym.

Około godz. 17-tej upadło kilka pocisków ciężkiej artylerii w śródmieściu Madrytu. Wyrządzone szkody są nieznaczne.

KOMUNIKAT KOMITETU OBRONY MADRYTU.

Komitet obrony ogłosił następujący komunikat: Na odcinku Elgueta — Elorrio pozycje stolicy powstańcze są ostrzeliwane ogniem artylery klm. Na innych frontach baskijskich panuje spokój.

Krążownik powstańczy, który usiłował zatrzymać statek rządowy, podążający do Sandander — został zaatakowany przez 4 samoloty rządowe, które zmusiły go do ucieczki na pełne morze.

ATAKI WOJSK REPUBLIKAŃSKICH.

Agencja Havasa donosi z Jaen, że wojska rządowe zajęły po zaciętych walkach miejscowość Quentas i Raes Decanada na odcinku Guadix oraz miejscowości Colado i Alguacil na odcinku Alcandete. Po przeprowadzeniu tej operacji wojska rządowe zbliżyły się bezpośrednio do Porcuny. Od działy powstańcze cofając się pozostawiły przeszło 150 zabitych.

BOMBARDOWANIE KRĄŻOWNIKÓW POWSTAŃCZYCH.

Agencja Havasa donosi z Bilbao, że lotnicy rządowi bombardowali powstańczy krążownik „España". Jedna z bomb trafiła i uszkodziła krążownik.

Co są warte zaprzeczenia hitlerowskie

Niemcy znajdują się w Maroku

Jak wiadomo, Francja niedawno zaprotestowała u Rządu niemieckiego przeciw wysłaniu wojsk niemieckich do Maroka hiszpańskiego. W odpowiedzi na ten protest Hitler zapewnił, że w Maroku nie ma żołnierzy niemieckich, a pułkownik rokoszan hiszpańskich w Maroku Bergleder zaprosił przedstawicieli władz francuskiego Maroka i prasy cudzoziemskiej, by zwiedzili Maroko hiszpańskie i na własne oczy przekonali się, że nie ma tam wojska niemieckiego.

Otóż obecnie, podczas sesji Rady Ligi Narodów, hiszpański minister spr. zagr. del Vayo odbył rozmowę z francuskim ministrem Delbos i stwierdził, że Rządy angielski i francuski nie mają racji, sądząc, iż sprawa marokańska jest wyczerpana i że zapewnienia hitlerowskie są prawdziwe.

Faktem jest — stwierdził del Vayo — że Niemcy opanowują Maroko hiszpańskie, że niemieccy wojskowi, inżynierowie, robotnicy, tworzą tam punkty warowne i bazy operacyjne. Co do obecności wojska niemieckiego, to w przeddzień przybycia komisji i gości cudzoziemskich ewakuowano je do Hiszpanii.

Plany i zamiary

W rozmowie z korespondentem agencji Havasa szef rebelji hiszpańskiej, niedawno oznajmił, że po zwycięstwie (którego nie widać...) „zniesie walkę klasową". Trzeba przyznać, że ten pomysł p. Franco oryginalnością bynajmniej się nie odznacza. „Wódz narodu niemieckiego" zapewniał przed czterema laty również — „zniesienie walki klasowej", pano wanie „solidaryzmu społecznego" i t. p. cudowne historie. Jak wyglądają dziś Niemcy po czteroletnich wysiłkach w kierunku realizacji wspaniałego programu hitlerowskiego, to już nie jest chyba dla nikogo tajemnicą. Korporacjonizm faszystów włoskich oparł swe zamierzania podobnie na t. zw. likwidacji walki klasowej. Rezultaty zabiegów, dokonywanych pod tym płaszczykiem nie są jeszcze tak oł nieważające widoczne jak w Niemczech, ale czas robi swoje i dożyjemy spewnością chwili gdy konsekwencje mussolinizmu ujawnią się w całej okazałości.

Herszt hitlerowskiej Targowicy lubi stawiać kropki nad i. W parę dni po cytowanym wywiadzie, oświadczył przez radio, że „ruch narodowy (marokańsko - włosko-niemiecki — przyp. Red.) odrzuca przeżyte hasła: „Wolność, równość i braterstwo".

9.000 robotników rozstrzelanych w Sewilli, 2.000 w Saragossie, 1.500 w Rio Tinto, 1.500 w Badajoz i t. d. i t. d. — to chyba dość przekonywające dowody, że zdegradowany generał Franco „znosi walkę klasową" i odrzuca „przeżyte" hasła, właściwe ludziom cywilizowanym. Tym razem praktyka z teorią w idealnej pozostaje zgodzie.

Na palestyńskim wulkanie

Z dobrze poinformowanych ... del donoszą, że Wysoki Komisarz W. Brytanji w Palestynie wezwany został do Londynu. Nastrój niezgody, panujący w Jerozolimie między Żydami i Arabami przypomina okres przed rozpoczęciem się zamieszek palestyńskich. Kupcy żydowscy, w obawie pogromów, opuszczają stare dzielnice miasta. (PAT.).

Wiceadmirał de Graaf

nie przyjął stanowiska W. Komisarza w Gdańsu

Wiceadmirał de Graaff nie przyjął stanowiska Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku. (PAT.).

W Japonii bez zmian

Gen. Ugaki dotychczas nie utworzył Rządu

Agencja Domei donosi: trzej kandydaci do teki ministra wojny wysunięci przez gen. Ugaki, gen Suczijama — szef przysposobienia wojskowego, gen. Kawasuki — dowódca królewskiej straży przybocznej i gen. Koiso — dowódca armii w Korei, zgodnie z decyzją wyższych władz wojskowych odmówili przyjęcia teki.

Sprawozdawcy polityczni w obecnym stanie rzeczy przewidują 4 następujące możliwości: 1) gen. Ugaki zwróci się do gen. Terauczi, aby sam objął ponownie tekę ministra wojny, 2) gen. Terauczi zgodzi się na wyznaczenie przez niego jednego z generałów na ministra wojny.

3) cesarz jako naczelny wódz sam zamianuje ministra wojny i

4) gen. Ugaki zrzeknie się misji formowania gabinetu.

Dwie pierwsze ewentualności wydają się na ogół nierealne, jednakże gen. Ugaki w dalszym ciągu czyni wysiłki, aby gabinet utworzyć.

Walka o Prezydenta Finlandii

Utworzenie bloku centrowo-lewicowego?

W Helsingforsie ogłoszono ostatecznie zatwierdzoną listę nazwisk elektorów Prezydenta, z której wynika, iż socjaliści stracili jeden mandat na rzecz bloku wyborczego Svinhufvuda, który liczy wobec tego 86 elektorów. Można oczekiwać, iż w pierwszym głosowaniu Svinhufvud zdobędzie 103 głosy, liberał Stahlberg 46, premier Kallio 56, a socjalista Tanner 95 głosów. Jak natomiast wypadnie drugie głosowanie, wobec tego, że żaden z kandydatów nie osiągnie w pierwszym wymaganej ilości 150 głosów, trudno przewidzieć. Socjaliści i agrariusze posiadają wspólnie 151 głosów. *W razie dojścia do skutku bloku centrowo-lewicowego wspólny kandydat obu stronnictw zostanie niewątpliwie obrany prezydentem państwa.* Między przedstawicielami stronnictwa agrarnego a socjalistami toczą się obecnie w sprawie tej pertraktacje. *Socjaliści pragną za wszelką cenę unie możliwić wybór reakcjonisty Svinhufvuda.*

Decyzja brytyjskiej Partii Pracy

Egzekutywa Partii Pracy obradowała wczoraj nad sprawą nale żącej do Partii grupy zwanej „Ligą socjalistyczną", która utworzyła t. zw. wspólny front ludowy z Niezależną Labour Party i brytyjską Partją Komunistyczną. Egzekutywa przytłaczającą większością głosów zdecydowała pozbawić „Ligę socjalistyczną" wszelkiej przynależności organizacyjnej do stronnictwa.

To postawienie „Ligi socjalistycznej" poza nawias Partii Pracy nie oznacza rozłamu wewnątrz stronnictwa, ponieważ „Liga" jest w rzeczywistości grupą pozbawioną wszelkiego znaczenia w masach i nie posiadającą żadnych mocnych podstaw organizacyjnych. — Cała grupa „Ligi socjalistycznej" składa się z dwóch do trzech tysięcy inteligentów.

Zapowiedź nowego procesu w Moskwie

Aresztowanie całej starej gwardji bolszewickiej


BUCHARIN


RYKOW


RAKOWSKI

Katolicy niemieccy

w walce z hitleryzmem

Agencja PRESS donosi z Wiednia:

W kościołach katolickich w Niemczech odczytano znane orędzie episkopatu niemieckiego zwrócone przeciw hitleryzmowi w kwestji wychowania młodzieży. Po odczytaniu orędzia wierni w kościołach odmówili głośno następującą modlitwę:

„Zbawicielu, który rzekłeś": „Pozwólcie dziatkom przyjść do mnie", zwracamy się do Ciebie z modlitwą, gdyż grożą nam wprowadzeniem szkoły, która odsunie nasze dzieci od Ciebie i narazi na niebezpieczeństwo zbawienie ich dusz. Nie pozwól, aby nasze dzieci były od Ciebie oderwane, daj rodzicom chrześcijańskim siłę do obrony szkoły katolickiej".

Modlitwa ta czytana była od ołtarza przez księży i powtarzana chóralnie przez wiernych.

W Ameryce

400 miljonów dolarów strat

Powódź niszczy doliny, a susza stany środkowe

Według urzędowych zestawień, szkody wyrządzone przez powódź oceniane są na 400 miljonów dolarów, a liczba bezdomnych na 900.000 ludzi.

W przeciwieństwie do stanu rzeczy w dolinach Ohio i Missisipi, stany środkowo - zachodnie dotknęła klęska suszy.

Przewodniczący Czerwonego Krzyża Gary Grayson oświadczył, że powódź spustoszyła 11 stanów na przestrzeni 2.896 km. kw. 900 tys. ludzi jest pozbawionych dachu nad głową, z czego w samym Louisville 230.000. Wyrządzone szkody przekraczają sumę 400 miljonów dolarów. Najbardziej dotknęła klęska powodzi są miasta Louisville, Esvansville, Padukan Littlerock, Cincinnati i Pittsburg.

Liczba ofiar powodzi w dolinach Ohio i Missisipi wzrasta z każdym dniem. Prócz 261 osób, które zatonęły, zmarło 250 w szpitalach w Louisville i Kentucky. W Louisville wiele osób zostało z obawy przed epidemią pochowanych bez stwierdzenia ich tożsamości. Przeszło 900.000 osób pozbawionych jest dachu nad głową, a szkody materjalne przekraczają sumę 400 miln. dolarów. Wobec niebezpieczeństwa zalania przez wodę terenów położonych nad dolnym biegiem Missisipi, władze wojskowe zarządziły ewakuację obszarów od Cairo i Illinois aż po Nowy Orlean. W stanie Ohio w dalszym ciągu odczuwać się daje brak żywności i wody do picia.

Matka Radka prosi Stalina

o łaskę dla syna

Agencja „Central News" donosi, że 72-letnia matka Radka wysłała z Tarnowa, miasta rodzinnego Radka, dwie depesze — jedną do Stalina, a drugą do jego matki — w których prosi o darowanie życia synowi.

Szef G.P.U.

Generalnym komisarzem bezpieczeństwa Z.S.S.R.

Centralny Komitet Wykonawczy Z. S. S. R. postanowił nadać tytuł generalnego komisarza bezpieczeństwa państwa komisarzowi spraw wewnętrznych, Jeżowowi.

Poza tym C. K. W. postanowił utworzyć w komisarjacie obrony Z. S. S. R. stanowiska zastępców komisarza do spraw marynarki wojennej i lotnictwa, którzy zarazem będą doradcami sił morskich względnie lotniczych Z. S. S. R.

Na stanowisko zastępcy komisarza marynarki wojennej powołany został dowódca eskadry Orlow, zaś na stanowisko zastępcy komisarza lotnictwa — zastępca dowódcy armii — Alksnis.

Strajk „dawców krwi"

W szpitalach budapeszteńskich rozpoczęli strajk t. zw. dawcy krwi. Przyczyną strajku jest żądanie podwyższenia wynagrodzenia za udzielanie krwi do transfuzji. Szpitale szukają ochotników do udzielania krwi.

Na froncie akademickim

Wczorajszy „dzień bez Żydów" na wyższych uczelniach stolicy

Bójki i prowokacje. Możliwość ponownego zamknięcia uczelni

Uniwersytet Józefa Piłsudskiego w Warszawie został otwarty 10 stycznia b. r. W przededniu otwarcia zostało wydane obwieszczenie p. Stanisława Boczyńskiego, prezesa O. N. R-owskiej Bratniej Pomocy S. U. J. P., nawołujące do zachowania spokoju.

Jednakże awantury inspirowane stale na Uczelniach przez Związek Narodowy Polskiej Młodzieży Radykalnej i „młodych" Stronnictwa Narodowego w dziwnym świetle postawiły „pacyfikację" p. prezesa.

Fakty bicia studentów Żydów i ulotki wydawane przez ugrupowania „narodowe" mówią same za siebie.

Omówmy je kolejno.

Do zajść ze studentami - Żydami, które były podawane przez nas od dnia otwarcia Uczelni prawie że codziennie, możemy dodać jeszcze parę bardziej jaskrawych kwiatuszków działalności młodych endeków.

Na Uniwersytecie pobito we wtorek jakiegoś Żyda - nie studenta, który załatwiał formalności w Sekretariacie.

Na Politechnice mimo zakazu Rektora, dotyczącego jakiegokolwiek rozrzucania ulotek i prowadzeniem propagandy Zw. Narodowego Polskiej młodzieży Radykalnej ustawił w hallu stolik, gdzie przyjmowano zapisy na członków Związku.

Lecz działalność młodzieży „narodowej" w ostatnich dniach przybrała dopiero zastraszający charakter. „Narodowi" akademicy zdejmują maskę i zupełnie już jawnie pokazują swe ideowe oblicze.

DZIEŃ BEZ ŻYDÓW.

Tego samego dnia była na Uczelniach rozrzucana ulotka. Treści jej ze względów cenzuralnych podać nie możemy. Zapowiada ona wczorajszy dzień bez Żydów! (typowe naśladownictwo hitleryzmu niemieckiego). Młodzież „narodowa" dotrzymała przyrzeczenia. Od samego rana nie wpuszczano w czwartek na Uczelnię ani studentów, ani wykładających Żydów, albo pochodzenia żydowskiego. Nie dopuszczono wykładającego na wydz. matematyczno - przyrodniczy dr. Wandheimera. Zwrócił się on telefonicznie do profesorów i sekretariatu lecz interwencja nie odniosła skutku.

Procedura nie wpuszczania jest bardzo krótka. Jest mianowicie druga kontrola, złożona z bojówkarzy, pytająca każdego studenta jakiego jest wyznania. Żydom poleca się, „jeżeli pan nie chce zarobić w zęby, to wiej pan lepiej stąd".

BÓJKI NA U. J. P.

Około godz. 11 rano bojówka, złożona z kilkudziesięciu studentów endeckich pobiła dotkliwie kilku studentów - Żydów. Poszwankowanym udzielono pomocy w szpitalu św. Rocha. Ta sama bojówka, mimo obecności policji, pobiła przed Uniwersytetem kilkunastu przechodniów-Żydów.

NA POLITECHNICE WARSZAWSKIEJ.

Delegaci Wzajemnej Pomocy Studentów - Żydów udała się z interwencją do Rektora. Rektor delegacji nie przyjął.

Przed salami wykładowymi dochodziło do drobnych zajść w związku z niedopuszczaniem Żydów na wykłady.

As.

OBRADY SENATU U. J. P.

Wczoraj o godz. 12 w związku z zaognioną sytuacją na U. J. P. — zebrał się senat akademicki.

***

Wynika z tego ściśle rzeczowego opisu — i to wynika ponad wszelką wątpliwość, że władze uniwersyteckie stolicy nie dają sobie absolutnie rady na terenie uczelni, powierzonych ich pieczy. Nie umieją nawet ochronić członków ciała wykładającego. Czegoś podobnego jeszcze nigdy i nigdzie nie było.

Budżet Min. Przemysłu i Handlu

w komisji Sejmowej

W czwartek rozpatrywany był budżet Przem. i Handlu w Budżetowej Komisji Sejmu.

Referent p. Sowiński stwierdza wyraźną poprawę w sytuacji gospodarczej Polski.

Pomimo wzrostu produkcji, nastąpił jednak bardzo nieznaczny wzrost spożycia na wsi. Pocieszającym objawem na wsi jest wzrost inwestycyj maszynowych z 15 w roku 1935 do 18,6 w roku ub.

Obrót handlowy Polski z zagranicą podniósł się zarówno w wywozie, jak i w przywozie

Referent dowodzi, że zaniechanie inwestycji w okresie kryzysu obniżyło naszą zdolność produkcyjną. — Przytacza jako przykład przemysł węglowy.

Dalej referent przedstawia bardzo trudną sytuację przemysłu naftowego i domaga się, by Państwo finansowało w drodze pożyczek 50 proc. kosztów wierceń.

Następnie przemawiał Minister Przemysłu i Handlu p. Roman.

Z MOWY P. MINISTRA ROMANA.

P. minister Roman pom. in. powiada, że tendencje monopolistyczne pewnych kół i ugrupowań przemysłowych więcej przyczyniły się do podcięcia prywatnej inicjatywy, niż tak okrzyczane „tendencje etatystyczne" kolejnych rządów.

Przechodząc do zagadnienia kartelowego minister oświadczył, że trudno jest bronić tezy, iż wolna konkurencja winna być jedynym regulatorem stosunków gospodarczych. Dlatego też na zasadnicze zwalczanie istnienia w Polsce porozumień organizujących rynek nie ma miejsca. Kartele potrzebne są przede wszystkim tam, gdzie zdolności produkcyjne poważnie przekracza zdolność konsumcyjną społeczeństwa. Natomiast tam, gdzie zdolność konsumcyjna wyprzedzić może możliwości produkcyjne, każde hamowanie produkcji przez porozumienie kartelowe jest błędne. Rząd czuwać będzie, żeby nadmierne tendencje kartelizacyjne hamować.

Przegląd prasy

NASZ KONGRES.

O Kongresie PPS, który rozpocznie się w Radomiu w niedzielę, pisze bratnia „Walka ludu":

„Kongres ten decydować będzie o nowych metodach walki ludu polskiego o *swoją Polskę*. Będzie więc nie tylko Kongresem P. P. S., ale *Kongresem całej Polski pracującej*, która w PPS widzi swoją reprezentantkę. Droga do zmiany stosunków w państwie prowadzi po przez ujęcie *władzy politycznej*. Dążąc do tego celu socjalizm polski wyciąga bratnią dłoń *do ruchu ludowego i do socjalistów mniejszości narodowych* — pragnąc wspólnie ustanowić rząd *robotniczo - chłopski* jako pierwszy etap dla odzyskania niepodległości człowieka pracy w niepodległej Polsce".

NIEMĄDRY WYBRYK.

Kongres ludowców wywołał duże poruszenie w prasie. Na ogół omawiano uchwały Kongresu poważnie. Tymczasem wyskoczył z niemądrą notatką — kto by przypuszczał? — literacki *„Tygodnik Ilustrowany"* (!). Bardzo mu się nie spodobały uchwały ludowców! Dlaczego ci chłopi nie ograniczyli się do czysto chłopskich spraw — do karteli, do reformy rolnej? Dlaczego zabrali się do polityki? Demokracji im się zachciało, — chłopom! Nie dość na tym — zaczęli rozprawiać o polityce zagranicznej: o Gdańsku i Czechosłowacji! Po prostu skandal! Chłopi!

W tym duchu pisze „Tygodnik". Ten — łagodnie się wyrażając — niemądry „artykulik" jest miarą naszej polskiej kultury politycznej. Większości narodu, chłopom odmawia się zwyczajnych praw obywatelskich. Po co chamom polityka?! Polityka — to *pańska* robota. Chłop — do kłonicy, do podatków!

„CZAS" SIĘ KIWA. „SYNTEZA"

„Czas" wciąż się kiwa między dwiema „koncepcjami": 1) ten Sejm jest do niczego, potrzebna jest nowa ordynacja wyborcza; 2) ten Sejm (obecny) można jeszcze uratować, dodać mu „rozmachu".

Po tych wahaniach „Czas" wczoraj doszedł do osobliwej „syntezy": Sejm jest do niczego, zmiana ordynacji konieczna, ale wpierw trzeba zorganizować sanację (?!), bo inaczej sanacja wybory przegra; na razie więc trzeba jakoś wzmocnić obecny Sejm.

Wszystko w tej „syntezie" jest jawnym *nonsensem*. Jak można wzmocnić obecny Sejm — skoro jest całkowicie zależny? i jak długo społeczeństwo ma czekać na „zorganizowanie" „zdekonmponowanej" sanacji? I czy tymczasem to odepchnięcie mas od wpływów nie pomniejsza sił państwa?

„Czas" kompletnie się zaplątał w tym wszystkim. Tylko bezradnie kiwa się we wszystkie strony.

Z OŚWIATĄ KRUCHO.

Rozprawom w komisji budżetowej na temat oświaty, mamy nadzieję poświęcić obszerniejszy artykuł. Rozprawy te wykazały stan opłakany. Mówił o tym sam minister Świętosławski. Pisze o tym „Gazeta Poranna":

„Przedstawiając komisji Sejmu budżet swego resortu, p. min. Świętosławski z całą otwartością stwierdził, że obecny stan oświatowy w Polsce *jest fatalny* i że trzeba wielu lat pracy, by go radykalnie zmienić.

W obecnej chwili mamy w Polsce przeszło *pięć milionów dzieci* w wieku szkolnym. Z tej olbrzymiej masy, *bez mała 20 proc.* nie znalazło dla siebie w klasach miejsc wolnych. Przyczyną tego jest przede wszystkim *brak etatów* nauczycielskich".

Obecnie liczbę etatów powiększa się o 4 tys. Ale to kropla w morzu.

WYBIEGI.

Chadecki „Głos Narodu" nie wie co począć z rozstrzeliwaniem księży baskijskich przez gen. Franco. W tej rosterce znalazł wybieg: jeśli nawet są rozstrzeliwani, powiada, to nie za religię, lecz za politykę (!):

„Przyjmijmy — co nie jest jeszcze pewne — że fakt rozstrzelania jest pewny... P. Niedziałkowski owych rozstrzelanych księży uważa za ofiary religii, *a my za ofiary polityki*. Jeśli zostali straceni, to nie za przekonania religijne, ale za akcję polityczną, — mianowicie za to, że z pobudek rzeczą patriotycznych, broniąc się przed centralizmem gen. Franco, a dążąc do autonomii dla prowincji baskijskich (na wzór ruchu katalońskiego), stanęli po stronie rządu p. Caballera. Ich stracenie więc — *choć niewątpliwie przykre (!)* dla katolika — nie ma cech walki gen Franco z Kościołem"...

Słaby to wybieg. Dlaczego „Głos" przypuszcza, że rządowcy także nie występują przeciw księżom za politykę, za poparcie starych sił feudalnych, faszystów i monarchistów?

K. CZ.

Plan gospodarczy „Społem"

zatwierdzony przez Radę Nadzorczą

W dniu 23 stycznia r. b. odbyło się posiedzenie Rady Nadzorczej Związku „Społem", na którym ustalono plan działań Związku na r. 1937 zarówno w zakresie gospodarczym, jak i pracy lustracyjnej i społeczno - wychowawczej. Zaakceptowano preliminarz budżetowy hurtowni „Społem" na 1937 r. i omówiono sprawy projektowanego uruchomienia cukrowni.

W drugim dniu obrad został szczegółowo przedyskutowany program gospodarczy Spółdzielczości Spożywców, zreferowany na Zjeździe Jubileuszowym „Społem" przez prof. M. Rapackiego i omówiony następnie przez wszystkie Rady Okręgowe Związku i przyjęty na 37 zjazdach okręgowych Związku „Społem".

Rada Nadzorcza Związku wszystkimi głosami przeciwko jednemu (delegat okręgu Poznańskiego) powzięła następującą uchwałę:

„Rada Nadzorcza przyjmuje ogólne tezy referatu M. Rapackiego, wygłoszonego na Zjeździe Pełnomocników Związku w dniu 14 czerwca 1936 r. p. t. „Program gospodarczy Spółdzielczości Spożywców", jako wytyczne programowe w sprawie państwowej polityki gospodarczej całego ruchu spółdzielczego spożywców, reprezentowanego przez Związek „Społem".

Ponadto Rada Naczelna omówiła sprawę konieczności utworzenia Izby Spółdzielczej, uchwalając w tym względzie jednomyślnie rezolucję.

Klęska mrozów

200 JEZIOR ZAMARZŁO NA KASZUBACH.

W głębi Kaszub mróz dotkliwiej się daje we znaki, niż nad morzem. W okolicach Kartuz notowano ostatnio — 18 st., co spowodowało, że powłoka na z górą 200 jeziorach „Szwajcarji Kaszubskiej" wykazuje obecnie grubość pół metrową. W ciągu nocy temperatura dochodzi do 22 stopni.

MROZY NA WILEŃSZCZYŹNIE

Temperatura na Wileńszczyźnie w dalszym ciągu spada, tak, że w środę dochodziła w Wilnie (Pohulanka) do — 34 st., a w do 29 st., w pow. Święciańskim pow. Dziśnieńskim i Brasławskim do — 33 st.

Według otrzymanych danych liczba zachorowań na grypę w Wilnie sięga 15 tys., a w woj. wileńskim dochodzi do 20 tys. osób.

W ogrodach i na krańcach miasta znaleziono wiele zmarzniętych ptaków.

Komitety obywatelskie przystąpiły do masowego dożywiania dzieci w wieku szkolnym. Akcja dożywiania objęła około 10 tys. dzieci.

Zarząd m. Wilna ustawił na ulicach miasta piecyki z płonącym koksem.

RYBY PODROŻAŁY WSKUTEK MROZÓW.

Fala mrozów, która nawiedziła Polskę, spowodowała prawie całkowite ustanie połowów ryb na rzekach, jak i ryb morskich. Na rynku rybnym daje się odczuć brak świeżych ryb, co spowodowało zwyżkę cen o 15—20%.

Hurtownicy owocowi, którzy zakontraktowali na przyszły sezon dostawę transportów moreli krajowych, pochodzących z sadów w powiatach Zaleszczyckim i Kołomyjskim, otrzymali wiadomość, iż przyszłe zbiory moreli są pod znakiem zapytania, wskutek wyjątkowo silnych mrozów. W sadach wymarzła znaczna część drzewek morelowych.

MROZY SĄ NIECO LŻEJSZE

Wczoraj rankiem w znacznej części Polski było przeważnie pochmurno z opadami śnieżnymi, głównie w dzielnicach południowo - zachodnich i środkowych. Temperatura wynosiła od —4 w Tatrach do —12 na Czarnohorze i od —8 na wybrzeżu do —24 w Wileńskim. Opady za dobę ubiegłą były niewielkie i ogarnęły południe oraz środek kraju.

Przewidywany przebieg pogody d. 29 b. m.

Naogół chmurno i miejscami drobne opady śnieżne. W dzielnicach północno-wschodnich jeszcze silny, poza tym umiarkowany mróz.

Zwalnianie z Berezy

PAT. donosi:

Wobec stwierdzonego przez władze znacznego uspokojenia nastrojów w powiecie Wysoko-Mazowieckim i ustania ekscesów, co w konsekwencji przywraca warunki bezpieczeństwa, życia i mienia w tym powiecie, p. minister spraw wewnętrznych gen. Sławoj-Składkowski zarządził w dn. 28 stycznia zmniejszenie w powiecie Wysoko - Mazowieckim rezerwy policyjnej oraz zwolnienie z miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej Mariana Jursza. W miarę postępującej normalizacji stosunków bezpieczeństwa w powiecie nastąpią dalsze zwolnienia osób, osadzonych za te zajścia w Berezie.

Państwowe zabezpieczenie

przed szkodami wojennymi

Donieśliśmy niedawno, że wielkie przedsiębiorstwo ubezpieczeniowe Lloyda w Anglii zniosło ubezpieczenia przed szkodami wojennymi, jako przedsięwzięciem zbyt ryzykownym na czasy obecne.

Sprawę tę wziął w swe ręce Rząd angielski, który zamierza wprowadzić państwowe ubezpieczenie przed niszczeniem dobytku w czasie wojny.

Istnieją dwa projekty. Jeden polega na tym, że powstałby fundusz ubezpieczeniowy, gwarantowany przez Rząd, z udziałem kapitałów wielkich towarzystw ubezpieczeniowych. Drugi projekt przewiduje przymusowe ubezpieczenie wszelkiej własności na wypadek wojny.

Ubezpieczeniu podlegałyby przede wszystkim wszelkie domy, nie wyłączając will podmiejskich.

Gangsterzy „General Motors"

Czterej członkowie samochodowego związku zawodowego, objeżdżający stan Michigan i nawołujący do nieprzerywania strajku w zakładach General Motors, zostali napadnięci w chwili przybycia do miejscowości Saginaw w pobliżu Flintu. Samochód ich został zepchnięty przez inny wóz na chodnik, gdzie rozbił się o drzewo, a jadący w nim zasypani strzałami rewolwerowymi. Z pośród członków związku trzej odnieśli ciężkie obrażenia i zostali odstawieni do szpitala, czwarty zaś lekko ranny, został odprowadzony przez tłum strajkujących do ratusza, wśród okrzyków: *„jesteśmy ofiarami opłacanych przez General Motors gangsterów"*.

Hitlerowcy mają „swój" atom germański

Do czego dochodzą nauka i życie umysłowe w kraju hitleryzmu, świadczy o tem wystąpienie profesora Johannesa Starka.

Stark nie jest byle kim. Jest on prezesem Instytutu Fizycznego w Niemczech i laureatem Nobla z r. 1909.

Otóż Stark odkrył, że dotychczasowa teoria atoma jest teorią... żydowską. Dosłownie:

„Wzór atomu, przedstawiony po raz pierwszy przez Bohra — który nie był Żydem — ma kształt okrągły, zgodnie z teorią żydowskiego fizyka Abrahama".

Stark obecnie nie uznaje tego „żydowskiego" atomu i dla dobra narodu niemieckiego stworzył „germański" atom, który według Starka składa się z kilku pierścieni eteru, mieszczących się w różnych płaszczyznach, między którymi znajduje się jądro atomu.

Hitlerowcy mają tedy już swój własny rasistowski atom i w ten sposób chyba ostatecznie „wyzwolili się" od resztek wpływów żydowskich.

Na Podkarpaciu

wilki napadają na osady ludzkie

Podkarpacie słowackie, na którym panują silne zamiecie śnieżne nawiedzone zostały plagą wilków. Rozzuchwalone zwierzęta podchodzą do osad ludzkich nawet w biały dzień. W nocy, w wioskach położonych w pobliżu lasów nie ustaje wycie krwiożerczych bestii, głodem doprowadzonych do wściekłości. W większych wioskach podkarpackich rolnicy, chcąc się uchronić przed pustoszeniem inwentarza żywego przez zgłodniałe stada wilków, zorganizowali warty nocne i dzienne, które często strzałami odpędzać muszą natrętnych i groźnych napastników.

W ostatnich dniach pod Filipcą wilki napadły w biały dzień na gospodarza udającego się saniami do lasu. Tuż pod lasem, stado 12 wilków rzuciło się na konie, które spłoszone wywróciły sanie i popędziły w las. Wilki rzuciły się za nimi. To uratowało gospodarza — który wydostawszy się z pod wywróconych sań, mimo silnych bólów, wywołanych ogólnym potłuczeniem, pobiegł do wsi dla zorganizowania obławy na dzikie bestie. Chłopi z fuzjami ruszyli gromadą w stronę lasu. Po przybyciu na miejsce znaleziono już tylko ślady krwawej uczty — trochę kości z koni, pożartych przez wilki.

Strajk w fabryce „Halka" w Bydgoszczy

BYDGOSZCZ. 28.1 (telefonem) Dzisiaj wybuchł strajk w fabryce metalurgicznej „Halka". Akcję strajkową prowadzi klasowy związek zawodowy i interwenjuje w Inspektoracie Pracy.

Ostatnie posiedzenie Rady Miejskiej

W środę odbyło się ostatnie zwyczajne posiedzenie rozwiązanej Rady Miejskiej w Poznaniu. Komisaryczny prezydent miasta Więckowski odczytał po zagajeniu dekret Ministerium Spraw Wewnętrznych, rozwiązujący na wniosek wojewody poznańskiego Radę Miejską w Poznaniu, po czym zamknął posiedzenie.

Uwaga czytelnicy z Sierpca

Prenumeratę „Robotnika" można zamawiać w biurze dzienników Ch. Bergsona ul. Piłsudskiego 15, za zł. 2.50 miesięcznie.

Przed Kongresem

Jesteśmy i będziemy jednomyślni!

wśród nas niema „dekompozycji"

Przypominamy, że w myśl statutu Partii w okresie przed Kongresem towarzysze nasi mają zupełną swobodę wypowiadania się w sprawach, objętych porządkiem dziennym Kongresu, na łamach naszego organu centralnego.

Red.

Wbrew pobożnym życzeniom wrogów naszych, XXIV Kongres P. P. S. będzie wyrazem jednolitości poglądów Partii, tak w sprawach programowych, jako też i w sprawach bieżących politycznych.

Późno, bo tylko na tydzień przed Kongresem rozpoczęta dyskusja w prasie partyjnej i nieznaczna naogół dyskusja wewnętrzno-partyjna, nie wypływa z zaabsorbowania bieżącymi sprawami i nie dowodzi, zdaniem moim, słabego zainteresowania się zagadnieniami programowymi, lecz DOWODZI WŁAŚNIE JEDNOMYŚLNOŚCI, JEDNOLITOŚCI W ZASADNICZYCH A NAWET I WE WTÓRNYCH SPRAWACH.

Zbiorowy wysiłek i doświadczenie lat ostatnich znalazły należytą zgodną ocenę i sformułowanie w nowym programie partyjnym. Ocena przeżywanego przez nas okresu dziejowego, jako okresu upadku kapitalizmu, w konsekwencji swej postawiła przed nami sprawę przebudowy ustroju społecznego w sensie aktualnego, na dziś, zagadnienia i zadania. Ocena faszyzmu, analiza sił klasowych, określenie roli proletariatu, zadań Rządu Robotniczo - Chłopskiego oraz w głównym zarysie plan przebudowy i inne kwestie znalazły sformułowanie, odpowiadające w swych zasadniczych liniach całej Partii.

Wprawdzie, niektóre z tych zagadnień w sformułowaniach programowych potraktowane zostały niedostatecznie, zbyt wąsko, ale sądzę, że obszerniej te zagadnienia uzupełnią nasi towarzysze publicyści, przez napisanie odpowiednich, popularnych uzasadnień i komentarzy do nowego programu Partii.

Pozostaje do omówienia sprawa sformułowania charakteru Rządu Robotniczo - Chłopskiego, którą poruszył w artykule „Rozważania przedkongresowe" tow. Krzesławski, a która wywołała różnice zdań i była gorąco dyskutowana przed ostatnim Kongresem i na ostatnim poprzednim Kongresie. Sprawę tę uważam za przesądzoną uchwałą poprzedniego Kongresu i przyjęciem przez Radę Naczelną Partii sformułowania, zgodnego z tą uchwałą. Dlatego też propozycja tow. Krzesławskiego, o niezamieszczaniu w programie ustępu, mówiącego o tym, iż w pewnym okresie Rząd Robotniczo - Chłopski ma czy może mieć charakter dyktatury winna być odrzucona.

Wszyscy bez wyjątku zdajemy sobie sprawę z tego, że charakter, formy, drogi, metody Rządu Robotniczo - Chłopskiego zależeć będą w pierwszym rzędzie od sytuacji układu sił, zachowania się klas posiadających i całego splotu okoliczności, nie możliwych dziś do przewidzenia z góry, tym niemniej jednak Rząd ten ma być RZĄDEM PRZEBUDOWY i jako taki, musi być Rządem silnym.

Ponadto, formuła o charakterze ewentualnie dyktatorskim tego Rządu symbolizuje właśnie w pojęciu szerokich mas dążenie do zdrowej, męskiej demokracji i do mocnego Rządu oraz symbolizuje odgrodzenie się od roziazłej, galaretowatej, „demokracji" i takich rządów, w cieniu których wyrósł faszyzm.

Chociaż jestem zupełnym laikiem w sprawach wojskowych, to jednak uważam, iż w okresie stosowania najnowszych zdobyczy technicznych specjalizacji i motoryzacji armii, p. 3 XI rozdz. programu, zamykający dawniej całe to zagadnienie w sformułowaniu: powszechne uzbrojenie ludu na zasadach milicyjnych, był nie wystarczający i został słusznie rozszerzony. Musimy wstawić dodatkową formułę o utrzymanie na wysokości zadania stałej, fachowej siły zbrojnej do czasu niezbędności tejże, względnie do czasu powszechnego rozbrojenia.

Odrzucając jednolite czy „ludowe" fronty, nieodpowiadające realnym warunkom i stosunkom w Polsce, jako bałamutne i sankcjonujące rozłam w klasie robotniczej, należy utrzymać pakt nie agresji, jako pożądany krok na drodze całkowitego zjednoczenia klasy robotniczej.

T. KAPITUŁKA

„Wieczna przyjaźń"

między Jugosławią i Bułgarią

W niedzielę ubiegłą nastąpiło w Białogrodzie podpisanie paktu „wiecznej przyjaźni" między Jugosławią a Bułgarią. Pakt składa się z jednego artykułu i opiewa, że między obu krajami panuje „pokój niezachwiany i wieczna przyjaźń".

Z wyjątkiem krótkiego okresu, kiedy w Bułgarii rządził Stambolijski, stosunki między obu krajami były po wojnie światowej bardzo naprężone; kością niezgody była sprawa macedońska, która tyle już pochłonęła ofiar. W ostatnich jednak latach Bułgaria poskromiła działalność terorystyczną komitadżów macedońskich i stosunki sąsiedzkie między obu krajami stopniowo poprawiały się, aż doszło do obecnego układu.

Układ ten, choć nie rozwiązuje sprawy macedońskiej, jest dla obu krajów niewątpliwie korzystny i gdyby szło tylko o te dwa kraje, to stanowiłby on pożądany wkład do dzieła pacyfikacji Europy.

Inaczej jednak przedstawia się ten układ z szerszego punktu widzenia.

Wiadomo, że Bułgaria trzyma się dotąd na uboczu zarówno od Małej Ententy jak młodszej Ententy Bałkańskiej, sympatyzuje zaś zarówno z Niemcami jak z Włochami. Bułgaria jest państwem od wetowym i trzyma z innymi państwami odwetowymi.

Z drugiej strony Jugosławia stanowi „bolesny punkt" Małej Ententy. Jugosławia dotąd nie nawiązała stosunków dyplomatycznych z Rosją sowiecką; w Jugosławii Niemcy hitlerowskie uzyskały duże wpływy, zwłaszcza w dziedzinie gospodarczej; Jugosławia skłania się coraz bardziej do nawiązania przyjaznych stosunków z Włochami; poprzez Jugosławię Hitler i Mussolini dążą do rozbicia Małej Ententy.

Układ jugosłowiańsko - bułgarski jest więc — mimo swego pokojowego charakteru lokalnego — raczej korzystny dla bloku faszystowskiego Europy środkowej, z punktu widzenia jego polityki imperialistycznej i wojennej. Układ ten jakby rozluźnia więzy Małej Ententy, zwłaszcza, że postawa Rumunii jest wciąż wielce niepewna i niewiadomo, czy kurs jej polityki zagranicznej nie ulegnie zmianie.

Trzeba pamiętać, że cementem, wiążącym trzy państwa Małej Ententy, są roszczenia terytorialne Węgier i tylko przeciw Węgrom skierowałby się wspólny front tych trzech państw. Ale gdyby np. Niemcy napadły na Czechosłowację, to Rumunia i Jugosławia nie przyszłyby jej z pomocą.

Układ jugosłowiańsko - bułgarski ma zabezpieczyć przynajmniej granicę Jugosławii i Bułgarii w razie powikłań lub wybuchu wojny. Układ ten jest więc w obecnych warunkach wyrazem niepokoju i niepewności w jakiej znajduje się cała Europa środkowa.

Wiadomo, że hitleryzm upatrzył sobie środkowo - południową Europę jako „sferę wpływów" i przedmiot łupu. Pierwszą ofiarą padłaby Czechosłowacja. Z Włochami omówiono już prawdopodobnie program działania i podział łupów.

Państwa Małej i Bałkańskiej Ententy zdają sobie sprawę z trudnej sytuacji i dążą do zabezpieczenia się na wszelki wypadek.

Znaczy to: kraje, należące do obu tych Entent, uczynią wszystko, by Ententy te utrzymać i wzmocnić. I dlatego zabiegają o poparcie Anglii, a zwłaszcza Francji, jako swych naturalnych niejako obrońców przeciw zachłanności faszyzmu niemieckiego i włoskiego. W Genewie, z racji sesji Rady Ligi Narodów, odbyła się konferencja wspólna przedstawicieli Małej i Bałkańskiej Ententy z min. Delbosem, poświęcona sprawie zacieśnienia węzłów między obu grupami państw i państwami Zachodu.

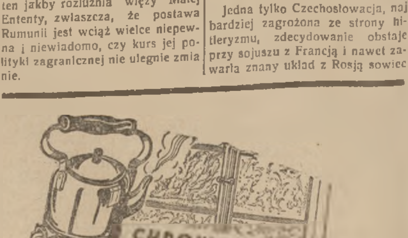
Ale obie te Ententy widzą, że faszyzm jest wciąż w ofensywie, a demokracja w defensywie, że wpływy faszyzmu w Europie środkowej wzmacniają się, a demokracji zachodnich — słabną. To też w obawie przed tak bliskim imperializmem faszystowskim państwa obu Entent dążą do tego, by się nie narażać i na nacisk faszystowski nie występują już tak solidarnie, jak w swej polityce wobec Anglii i Francji.

Jedna tylko Czechosłowacja, najbardziej zagrożona ze strony hitleryzmu, zdecydowanie obstaje przy sojuszu z Francją i nawet zawarła znany układ z Rosją sowiecką; Jugosławia stara się zająć postawę „neutralną"; Rumunia jest chwiejna; Grecja narazie przyobleka się w szaty faszystowskie, licząc widocznie na większą pobłażliwość ze strony potężnego taszy zmu niemiecko - włoskiego; Turcja, sądząc z zatargu z Francją o Aleksandrettę, zaczyna ulegać wpływom hitlerowskim.

Dalszy tedy rozwój wydarzeń w Europie środkowej i południowej zależy od tego, jak ułożą się stosunki między Anglią i Francją z jednej a blokiem faszystowskim, t. j. właściwie między Niemcami i Włochami, z drugiej strony.

Jugosłowiańsko - bułgarski układ pokoju i przyjaźni jest jednym z wskaźników niepokoju i nieprzyjaźni, które tak dręczą Europę dzisiejszą.

(JMB.)



Kapelusz Napoleona na licytacji

W Paryżu sprzedawano przed kilku dniami na licytacji zbiory niejakiego Franciszka Castanie.

Największą „sensacją" zbiorów był kapelusz Napoleona I, zachowany w dobrym stanie i zawierający cały „rodowód" właścicieli po-napoleońskich, tak, że autentyczność kapelusza nie wzbudza żadnej wątpliwości. Jest to jeden z 8 czy 9 kapeluszy, które zdobiły głowę cesarza Francji.

Kapelusz nabył za 22 tys. franków pewien kupiec paryski.

Tow. Vandervelde ustąpił

z Rządu belgijskiego

Depesze donoszą, że w gabinecie van Zeelanda ujawniły się różnice zdań między tow. Vanderveldem, min. zdrowia, a premierem i min. spr. zagr. Spaakiem. Różnice dotyczą przede wszystkim Hiszpanii, a następnie wystąpienia radiowego przywódcy faszystów belgijskich Degrella we Włoszech.

Co do tej drugiej sprawy, to, jak wiadomo, Degrelle wygłosił przez Radio turyńskie przemówienie, w którym atakował Rząd belgijski. Min. Spaak zaprotestował wprawdzie u rządu włoskiego, ale łagodnie i jakby z musu. Degrelle paraduje dalej w Belgii i zapowiada drugie przemówienie z Włoch.

Donioślejszy jest oczywiście zatarg w sprawie Hiszpanii. Rząd belgijski prowadzi w tej sprawie taką samą politykę, co Anglia i Francja, przy czym Belgia stosuje ostre kary za przekroczenie zakazu nieinterwencji, spadające prawie wyłącznie na stronników Rządu hiszpańskiego.

Ale belgijska partia socjalistyczna, wierna uchwałom Międzynarodówki, jest przeciwna polityce „nieinterwencji", jaką uprawiają Rządy angielski i francuski. Min. Spaak należy do naczelnych władz partii i siłą rzeczy wytworzył się rozdźwięk między stanowiskiem Partii a stanowiskiem ministrów partyjnych w Rządzie. Dochodziło do tego, że w „Peuple", organie centralnym Partii, artykuł wstępny tow. de Brouckère, przewodniczącego Międzynarodówki, występował ostro przeciw „nieinterwencji", na innej zas stronie tegoż numeru min. Spaak bronił i usprawiedliwiał tę właśnie „nieinterwencję", a redakcja zajmowała postawę „neutralną", przyznając rację jednemu i drugiemu.

Na dłuższą metę taki stan rzeczy nie mógł, oczywiście, trwać. Tow. Vandervelde, nie ponosząc osobiście odpowiedzialności za politykę zagraniczną Rządu, nie mógł dalej tolerować tej dwutorowości polityki Partii w sprawie Hiszpanii. Rada Naczelna Partii upoważniła tow. Vandervelda do złożenia dymisji. Oznaczałoby to, że na miejsce Vandervelda wstąpi do Rządu inny socjalista.

Ale wątpić można, czy na tym zatarg się skończy. Udział socjalistów w Rządzie jest w chwili obecnej bodaj niezbędny i trudno sobie wyobrazić — przy obecnym układzie sił w parlamencie i obecnej sytuacji w kraju — Rząd bez socjalistów.

Ale z drugiej strony sprawa Hiszpanii ma znaczenie tak doniosłe, tak olbrzymie, dla całego rozwoju socjalizmu i demokracji, że *sumienie każdego socjalisty*, mając do wyboru między *potrzebami doraźnymi* własnego kraju, a *interesami ogólnymi demokracji i socjalizmu* — które to interesy koniec końców decydują i o sprawach poszczególnych krajów — *musi stanąć po stronie Hiszpanii.*

Za tow. Vanderveldem opowie się prawdopodobnie większość Partii. Zwłaszcza, że i inna wybitna osobistość Partii, mianowicie tow. Huysmans, burmistrz Antwerpii i przewodniczący sejmu belgijskiego, odwiedził w tych dniach Hiszpanię i zapowiedział, że 6-go lutego, kiedy sejm belgijski poświęci specjalne posiedzenie sprawie hiszpańskiej, on — jako marszałek Izby — bronić będzie sprawy ludu hiszpańskiego.

Huysmans oświadczył: „*Najazd niemiecki na Hiszpanię jest taki sam, jak najazd na Belgię w roku 1914 i ma ten sam cel: atak na Francję. To, co Niemcy wówczas zrobiły od północy, usiłują one obecnie zrobić od południa*".

Po wycofaniu ustaw samorządowych

Stanowisko pracowników samorządowych

Blisko stutysięczna rzesza pracowników samorządowych została poruszona wskrzeszeniem krzywdzących projektów ustaw i postawieniem ich na porządku dziennym środowego posiedzenia Sejmu.

Rezultatem tego zaskoczenia pracowników i pośpiechu, z jakim chciano przeprowadzić te projekty — była natychmiastowa reakcja, wyrażona strajkiem protestacyjnym w dn. 27 b. m. pracowników Lwowa i zapowiedzią strajku pracowników Krakowa, a przede wszystkim zapowiedzią prokla mowania akcji masowej we wszystkich ośrodkach kraju, nadto setkami uchwał i depesz protestacyjnych, wysłanych do czynników miarodajnych z różnych ośrodków kraju przez organizacje pracownicze.

W tej sytuacji Rząd zdjął z porządku dziennego projekty i skierował je do ponownego rozpatrzenia Komisji Administracyjnej Sejmu.

Organizacje pracownicze ze swej strony odwołały zapowiedzianą akcję.

Słuszność stanowiska pracowników potwierdził premier w motywach swego wniosku, wycofującego z porządku dziennego Sejmu projekty mówiąc o wpłynięciu około 50 poprawek i postulatów, a także wielu depesz i petycyj, zawierających propozycje, nadające się do uwzględnienia.

Chwilowo więc ostry zatarg na tle projektowanych ustaw został zażegnany — ale tylko chwilowo, gdyż tendencje w tej mierze są zbyt rozbieżne ze stanowiskiem pracowników i ich organizacjami zawodowymi.

Organizacje pracownicze od wielu lat dążą do jednolitego uregulowania ustawodawstwa pracowników samorządowych.

Obecne ustawodawstwo jest zbyt różnorodne już nietylko w poszczególnych dzielnicach kraju, jako spuścizna zaborców, lecz i w poszczególnych związkach samorządowych.

Kodyfikacja zatym praw i obowiązków tej licznej kategorii pracowników jest konieczna i co do tego nie ma różnicy zdań między pracownikami a władzami nadzorczymi. Jednakże wniesione do Sejmu projekty ustaw nie rozwiązują pozytywnie tego trudnego i ważnego dla pracowników problemu. Wprost przeciwnie stwarzają one jeszcze większą różnorodność i chaos w tej dziedzinie.

Mało tego — projekty te krzywdzą pracowników materialnie i moralnie, depcąc ich godność i ograniczając prawo zrzeszania się — strajków, urlopów, świadczeń i t. p., a przede wszystkim ograniczają ich prawa nabyte.

Przewodnią myślą projektów rządowych jest stworzenie dla pracowników samorządowych takich norm prawnych, które pozwoliłyby na dalsze — już dziś niżej poziomu stojące — obniżki płac i zarobków, oraz obecnych i przyszłych emerytur i rent; nadto podzieliły pracowników na dwie przeciwstawne sobie grupy o różnych uprawnieniach: publiczno i prywatno - prawnych.

I dlatego projekty tych ustaw są nie do przyjęcia w obecnym brzmieniu. Muszą one być wycofane z Sejmu i przepracowane z organizacjami zawodowymi w kierunku uwzględnienia słusznych postulatów pracowniczych.

Klasowy Związek Pracowników Komunalnych i Inst. Użyt. Publ., na którego zwrócone są obecnie oczy olbrzymiej większości pracowników samorządowych, musi z niesłabnącą energią czuwać i swoją niezłomną wolą i gotowością do walki przeciwstawiać się wszelkim pomysłom, pogarszającym dotychczasowy stan materialny i prawny pracowników samorządowych.

WŁ. BARANOWSKI.

Obłudnicy czy bluźniercy?

Opisując na łamach „Wiadomości Literackich" (Nr. 687) wrażenia z odbytej niedawno podróży do Wiednia, p. Józef Wittlin podaje m. in. szczegół następujący

„Zwycięski katolicyzm neoaustriacki narzuca się nawet tam gdziebyśmy się go najmniej spodziewali. Nie jestem numizmatykiem i większą wagę przykładam do wewnętrznej wartości pieniądza, niż do jego zewnętrznej postaci. Widziałem jednak wiele monet i najrozmaitszego kształtu.. ale Matki Chrystusowej na żadnej monecie jeszcze nie widziałem Dopiero tu, w Wiedniu, przekonałem się, że i to jest możliwe. Austriacką monetę pięcioszylingową zdobi reprodukcja cudami słynącego posągu Matki Boskiej z Maria Zell. Napis na monecie głosi: że jest to Magna Mater Austriae. Tak więc doczesni, ach! jakże doczesni władcy tego świata z monety obiegowej uczynili dewocjonalium. Połączyli w jednym symbolu dwa tak, zdawałoby się, wrogie imperia: mamony i królestwa nie z tego świata. Ciekaw jestem, z jakiego paragrafu karze się w tym kraju fałszerzy pieniędzy, podrabiających monety pięcioszylingowe. Popełniają wszak jednocześnie dwie zbrodnie: fałszerstwa i bluźnierstwa".

To co pisze Wittlin jest bardzo charakterystyczne, ale — znamy jeszcze wymowniejsze fakty z tej samej dziedziny: Na samolotach włoskich, które w tych dniach bombardowały hiszpańskie miasto Almerię, widniały duże i piękne napisy — „Santa Maria" („Święta Maria"). Czyżby takie imię akurat potrzebne było zbrodniarzom faszystowskim, mordującym kobiety, dzieci i chorych w szpitalach? Dla ohydnej maskarady bluźnierczej? Dla pokrycia zbrodni słowami nadużytej i sponiewieranej świętości?.. Dla drwiny i szyderstwa?.. Wszystko to równie jest możliwe.

Rycerze „niepokalani" z Wiednia, z Burgos i — z innych stron świata uczucia religijne i pobożność mają jedynie na eksport, na pokaz, dla innych, ale nie do wewnętrznego, własnego użytku.

BD.

Po zajściach z bezrobotnymi w Radziejowie Kujawskim

(Kor. wł.).

W Radziejowie Kujawskim, w pow. nieszawskim, doszło do wybuchu rozpaczy wśród tamtejszych bezrobotnych. Ludność miasteczka żyje w nędzy i bez zarobków, choć jest to centrum bogatych Kujaw. Bezrobotni wysyłali od listopada ub. r. pięć razy delegację do zarządu miejskiego o pomoc z zasiłku zimowego; 8 grudnia burmistrz Kossowski przyrzekł udzielić wreszcie zasiłku w naturze, ale na drugi dzień. Bezrobotni udali się po mąkę i węgiel, ale dostali tylko po 1 kg. mąki, bez węgla. Na pytanie, gdzie węgiel — burmistrz zaczął drwić, wymyślać i grozić aresztem. Omal wówczas nie przyszło do zaburzeń; 14 grudnia zarząd Związku Pracowników Użyteczności Publ. udał się do burmistrza na konferencję i po długich rokowaniach dano po 50 kg. węgla, po pół kilo słoniny, po kilo mąki i mięsa na osobę i po 2 kg. grochu. To wszystko aż do 15 stycznia br.

Wielokrotnie robotnicy udawali się do zarządu miejskiego, ale zawsze odchodzili z kwitkiem, z przyrzeczeniami, ale bez żadnej pomocy. Gdy na posiedzeniu komitetu pomocy stwierdzono 15 stycznia brak około 700 zł. z pieniędzy, przeznaczonych na pomoc, wówczas wśród bezrobotnych zapanowało rozgoryczenie; 16 stycznia poszli bezrobotni do burmistrza, a gdy ten znowu przyrzekł pomoc, tylko „później” (przyczem znowu drwił z bezrobotnych) doszło do zajść, które zakończyły się wywiezieniem burmistrza za miasto.

Wówczas aresztowano: Fr. Jesiolowskiego, W. Surdyka, A. Kłosa, J. Polaka, K. Lipskiego, J. Spychałę, Fr. Staszaka, J. Kurowskiego, a później Fr. Surdyka. Ten ostatni zajmował się sprawą bezrobocia, jako radny miejski, i jeździł w delegacji do Min. Spraw Wewn., żądając kontroli gospodarki miejskiej.

Aresztowanie to ma być zemstą za to, iż Surdyk patrzał na palce miejscowym kacykom.

W dwa dni później znalazła się pomoc dla bezrobotnych. Zwieziono sporo artykułów żywności i węgla i obdzielono bezrobotnych! Ale czemu przed tym tygodniami całymi zwlekano z pomocą?

Ludność domaga się kontroli postępowania władz miejskich powiatowych! Trzeba dać ludziom pracę, bo pomocy (chleba i węgla) nie wolno wstrzymywać!

Kolejarze drogowcy Dyrekcji Poznańskiej biją na alarm!

W ostatnim czasie z uwagi na wzrastającą drożyznę artykułów pierwszej potrzeby, a przedewszystkiem spożywczych, z jednej strony — a na znaczne obniżenie zarobków przez wprowadzenie specjalnego podatku od uposażeń z drugiej strony, władze nie jednokrotnie przyrzekały, że nie będą wprowadzały redukcji dni pracy na kolei, czyli tak zw. świętówek. Atoli okazuje się, iż pomimo obietnic, obecnie od miesiąca w Dyrekcji Poznańskiej znowu wprowadzono świętówki — i to w dziale, gdzie pracownicy są najgorzej uposażeni, t. j. w służbie drogowej.

Pracownicy ci rzeczywiście znajdują się w najgorszych warunkach pod względem wynagrodzenia gdyż nie otrzymują żadnych dodatków a pracę wykonują najcięższą przy wymianie podkładów i t. p. Wobec potrąceń podatku specjalnego w znacznej wysokości, pracownicy ci, którzy w wielu wypadkach mają liczne rodziny, w normalnych warunkach, pracując pełny miesiąc, żyją, jak nędzarze i nie mają często na opędzenie najpilniejszych potrzeb. Obecnie, po wprowadzeniu świętówek, egzystencja rodzin tych pracowników przedstawia jeden obraz nędzy i rozpaczy, gdyż bardzo często ich miesięczny zarobek nie przekracza nawet minimalnej kwoty 100 zł.

W sprawie tej odbyło się w Poznaniu ogólne zebranie pracowników służby drogowej węzła poznańskiego w domu Z. Z. K., na którym pracownicy, po omówieniu swych bolączek i wysłuchaniu sprawozdania przedstawiciela Z. Z. K. z dotychczas przeprowadzonych interwencji o zniesienie świętówek, uchwalili nast. rezolucję:

1) *Pracownicy stwierdzają, że postępujący w ostatnich miesiącach wzrost drożyzny w znacznym stopniu obniżył wartość ich zarobków;*

2) *wprowadzenie świętówek przy jednoczesnym potrącaniu podatku specjalnego, w dalszym ciągu spycha egzystencję rodzin pracowników drogowych na dno ostatecznej nędzy;*

3) *wobec tego zgromadzeni domagają się natychmiastowego zniesienia świętówek w dziale drogowym i wzywają organy Z. Z. K. do energicznej akcji w tym kierunku.*

Sprawa świętówek jest nadzwyczaj paląca i stanowi dla niejednego z drogowców kwestię wyżywienia jego głodnych dzieci, nie należałoby struny przeciągać.

Nowa twierdza w robotniczym Bitkowie

(Kor. własna).

Piękna osada górnicza w Zagłębiu naftowym przeżyła wzruszającą uroczystość otwarcia i oddania do użytku nowego Domu Robotniczego, zbudowanego z funduszu Budowy Domów Ludowych. Wspaniały budynek zaprojektowany przez architekta p. Ostrowskiego, otworzył szeroko swoje podwoje „ażeby przyjąć gościnnie delegatów Centr. Komisji Związków Zawodowych, CKW P. P. S. i delegatów ze wszystkich niemal miejscowości naszych zagłębi naftowych od Czechowic aż do najdalszych zakątków wschodnich.

Uroczystość rozpoczęła się w niedzielę 17 b. m. o godz. 1 popołudniu uroczystą akademią. Zagaił ją tow. Kobak, kreśląc dokonane już jako też zamierzone dzieła F. B. D. L. Z Funduszu tego, złożonego z 1 proc. płac robotników naftowych, zbudowano już całą sieć Domów Robotniczych, które stały się już ośrodkiem myśli socjalistycznej i nowej proletariackiej kultury. Przemawiali też na tej akademii przedstawiciele władz państwowych i reprezentanci przemysłu naftowego, nie szczędząc słów uznania dla pięknych wyników robotniczego wysiłku.

Imieniem Komisji Klasowych Związków Zawodowych, CKW. i PPS, i TUR. przemawiał tow. Kwapiński, zwracając uwagę na twórcze pierwiastki, tkwiące w ruchu robotniczym i stwierdzając nierozerwalną łączność pomiędzy naszym ruchem zawodowym, politycznym i oświatowym. W imieniu Rady Naczelnej PPS i Związku Metalowców przemawiał tow. Topinek, w imieniu Związku Górników tow. Stańczyk, w imieniu Związku Chemicznych tow. Jarek z Czechowic i inni. W przemówieniach podkreślano zasługi tow. Halucha i tow. Felczera, którzy nie szczędzili wysiłków i pracy, ażeby dom w Bitkowie był nietylko piękny architektonicznie, ale ażeby był także dobrze wyposażony. Wieczorem w salach otwartego Domu odbyła się zabawa, w której wziął udział goście i tłumy miejscowej ludności. Na akademii i w czasie zabawy przygrywała orkiestra robotnicza „Bitków”.

W poniedziałek 18 b. m. odbyła się w Bitkowie, pod przewodnictwem tow. Kwapińskiego konferencja delegatów ze wszystkich ośrodków przemysłu naftowego, poświęcona omówieniu projektowanych zmian w obowiązującej dotychczas umowie zbiorowej. W rezultacie obrad wybrano specjalną komisję, składającą się z dwunastu towarzyszy, którzy zajmą się ostatecznie sfinalizowaniem projektowanych zmian. Popołudniu tow. Kwapiński na zebraniu delegatów wygłosił wyczerpujący referat o położeniu politycznym i gospodarczym w kraju, jako też o XXIV Kongresie P. P. S.

Zakończeniem pracowitych dni, poświęconych konferencjom i naradom, było odbyte we wtorek zebranie delegatów Funduszu Budowy Domów Ludowych. Przewodniczył tow. Przewłocki, sprawozdanie z dotychczasowej działalności wygłosił tow. Haluch, preliminarz na okres bieżący referował tow. Jaroszewski, po czym nad referatami potoczyła się ożywiona dyskusja. Delegaci omawiali szczegółowo program nowych budowli.

Na niedzielę, 24 b. m. przygotowany został do otwarcia zbudowany przez F. B. D. L. Dom Robotniczy w Rypnem, w pełni budowy są domy robotnicze w Krośnie, Borysławiu, Sanoku i innych miejscowościach. Po zakończeniu dyskusji i przyjęciu sprawozdania do zatwierdzającej wiadomości— dokonano wyboru nowego zarządu. Na przewodniczącego wybrany został tow. Przewłocki z Borysławia.

Delegaci wyjeżdżali z Bitkowa, unosząc miłe wspomnienia z pięknych górskich okolic i przeświadczenie, że ruch robotniczy robi wciąż nowe i coraz bardziej imponujące postępy.

Strajk w zakładach szamotowych

W „Górnośląskich zakładach szamotowych” w Rogoźniku, w pow. będzińskim, wybuchł strajk załogi, liczącej 90 osób. Robotnicy domagają się podwyżki płac.

Z Górnego Śląska

Murzyńska moralność

W Rybniku przez długie lata rządzili w Radzie miejskiej „sanatorzy” na spółkę z Niemcami. Spółka ta krytykowana była ciągle przez chadeków, którzy zarzucali „sanatorom”, że „paktują ze zdrajcami i antypaństwowcami”. W Radzie miejskiej panowała bez przerwy wojna; sprawy miejskie zaniedbywano, ponieważ tracono czas na osobiste kłótnie. Obywatele m. Rybnika przez 5 długich lat przypatrywali się tej komedii z politowaniem. Władze nadzorcze nie wkroczyły jednak, ponieważ przewodniczący Rady miejskiej był „sanatorem”.

Obecnie zmieniły się role. Przy ostatnich wyborach prezydium Rady miejskiej, pokumali się chadecy z hitlerowcami i w rezultacie wybrano gołsami chadeków, NPR i Niemców p. Prusa na prezesa Rady miejskiej. P. Prus, który oburzał się stale na spółkę „sanacyjno” - niemiecką, przyjął spokojnie swój mandat z rąk tych samych Niemców.

Teraz oburzają się znowu „sanatorzy”, piętnując chadeków, że kumają się ze zdrajcami i antypaństwowcami. P. Prus nie przejmuje się tym zbytnio i obnosi swoją nową godność uroczyście po Rybniku. Doprowadza to „sanatorów” do pasji. Na łamach „Polski Zachodniej” domagają się oni teraz rozwiązania rybnickiej Rady Miejskiej i utworzenia komisarycznej Rady, ponieważ „zacietrzewienie partyjne wzięło górę nad uczuciem patriotycznym” — dalej, ponieważ Rada Miejska w Rybniku nie jest zdolna do obradowania w atmosferze zgody i troski o interes Polski”.

Czy panowie „sanatorzy” zatracili już zupełnie wyczucie miary? Przez 5 lat współpracowali „patriotyczni” i w „trosce o los i interes Polski” razem z Niemcami, a teraz takie oburzenie? Czy władza nadzorcza ma sankcjonować taką murzyńską moralność?

Wiadomości z całej Polski

8 MIESZKAŃCÓW LEPIANEK OFIARAMI GAZÓW.

W jednej z lepianek pod Sosnowcem uległa zaczadzeniu cała rodzina robotnicza, złożona z 8-iu osób. Dzięki natychmiastowej pomocy lekarskiej 7 osób udało się uratować, jedna natomiast, 16-letnia córka robotnika Sztylera — zmarła wskutek zatrucia czadem.

ŚMIERTELNE POPARZENIE.

We wsi Skoki woj. poznańskie trzyletni chłopiec Zbigniew Bednarek wylał na siebie garnek wrzącej wody. Chłopiec poparzył się dotkliwie i zmarł wśród strasznych męczarni.

ZAWIESZENIE MALWERSANTA.

Władze szkolne w Krośnie zawiesiły kierownika szkoły w Pota[illegible] Stefana Leszczyńskiego. Zarządzenie to pozostaje w związku z malwersacją Leszczyńskiego, — dokonaną na stanowisku kasjera gminnego i kierownika budowy szkoły.

HURAGAN PIASKOWY SPOWODOWAŁ WYKOLEJENIE SIĘ POCIĄGU OSOBOWEGO.

Pociąg osobowy, jadący z Kościana do Grodziska na odcinku t. zw. Gór Kielczewskich wykoleił się.

Jak stwierdzono, przyczyną wykolejenia się były ostatnie gwałtowne wichry. Okręg t. zw. Gór Kiełczewskich jest terenem lotnych piasków i w pewnym miejscu, na zakręcie toru kolejowego wskutek wichury tor zasypany został piaskiem. Parowóz, który mimo osłabienia biegu, wjechał w piasek, wyskoczył z szyn. Na szczęście nikt z pasażerów nie odniósł szwanku.

Ofiary

Komisja Centralna Związków Zaw. kwituje z odbioru — w myśl wezwania z dnia 14 sierpnia 1936 r.

Bezimiennie z Bydgoszczy zł. [illegible] Rada Zaw. w Częstochowie 17.55, Rada Zw. Zawod. w Lublinie 23.95, Fliegelman Borysław 25.—, „Trybuna Młodych” we Lwowie 185, „Dziennik Popularny” 122.94, Oddz. Zw. Rob. Przem. Odzieżowego Prużana 22.60, Oddz. Zw Rob. Przem. Metalowego Wielkie Hajduki 46.—, Zebrane wśród nauczycieli w Zakopanem 32.50 Zw. Zaw. Rob. Rolnych we Włodzimierzu 6.50, C. Z. R. Przem. Chemicznego Kraków 70.52, Rada Związków Zawodowych w Grodnie 350.—, Rada Zw. Zaw. w Grodnie 130.—, Rada Zw. Zaw. w Grodnie 90.—, Rada Zw. Zaw. w Grodnie 40.—, Administracja „Robotnika” 2.526, 12.—, Oddz. I. Fabryczny Zw. Zaw. Rob. Przem. Włók. w Łodzi 1.000.—, Flak Jozef wieś Łosień 6.96, R. Zbroja Stobiecko Miejskie pow. Radom 16.75, Michał Gdański ZZT. w Krakowie 6.10.

Kącik radiowy

6.000 książek rozdało P. R. szkołom na kresach

Polskie Radio w ubiegłym roku otrzymało od wydawnictwa Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie bogaty dar w postaci kilku tysięcy książek przeznaczonych dla szkół. Na ziemie północno - wschodnie dla szkół i organizacji oświatowych przypadło w udziale 2.700 podręczników, 2.715 książek lektury szkolnej i 500 książek dla dzieci na gwiazdkę. Podziałem i obdarowaniem książkami 250 szkół zajęła się rozgłośnia wileńska, której praca trwała przeszło dwa miesiące.

Kwartalnik radiowy dla wsi

Od trzech lat ukazuje się w Warszawie pożyteczne czasopismo dla radiosłuchaczy wiejskich p. t. „Radio na wsi”.

Adres red. i adm.: „Radio na wsi” Warszawa, ul. Chmielna nr. 62. Prenumerata wynosi 50 groszy rocznie.

Koncert symfoniczny

W piątek, dnia 29 b. m. o godz. 20 transmituje Polskie Radio z Warszawskiej Filharmonii koncert symfoniczny, który poprowadzi słynny kapelmistrz amerykański Emil Cooper. Solistą koncertu będzie pianista niemiecki Wilhelm Kempff. Koncert omówi w pogadance wstępnej dr. Emilia Elsnerówna.

Radio warszawskie

PIĄTEK, 29 stycznia

6.30 Pieśń poranna. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.15 Dzienn. poranny. 7.25 Parę informacyj. 7.50 Muzyka z płyt. 8.00 Aud. dla szkół. 11.30 Aud. dla dzieci starszych. 11.57 Hejnał. 12.03 Muz. operowa z płyt. 12.40 Dziennik południowy. 12.50 „O kiszonkach”—pog. 15.00 Wiad. gosp. 15.15 Miniatury muzyczne. 15.55 Jak spędzić święto? 16.00 Film, plastyka, architektura. 16.10 Pog. społeczna. 16.15 Rozmowa z chorymi. 16.30 Koncert Ork. P. R. pod dyr. M. Mierzejewskiego. 17.50 Encyklopedia mówiona. 18.00 Pog. aktualna. 18.10 Poradnik sportowy. 18.20 Koncert reklamowy. 18.45 Program. 18.50 O rejestrach gruntowych. 19.00 Konik polny i mrówka — bajka Górskiego. 18.20 Z pieśnią po kraju. 19.45 Fragment operowy. 20.00 Koncert symf. z Filh. Warsz. W przerwie ok. g. 21.00 Dziennik wieczorny. 22.30 Za ścianą z papieru — skecz. 22.45 Muzyka tan. z płyt.

Nowe książki

ANTONI MARCZYŃSKI. „Iperyt zwycięzca” (Abisyńska Mata-Harij. Powieść. Warszawa, 1936, str. 384.

Ta bardzo zajmująca i wciąż jeszcze aktualna powieść Marczyńskiego zawiera sensacyjną historię młodej i pięknej Abisynki, która — przedostawszy się zręcznie do obozu wroga — prowadzi tam na rzecz swej ojczyzny akcję wywiadowczą i sabotażową Oczywiście, jak zwykle u Marczyńskiego, nie brak i w tej powieści doskonałych pomysłów, niezwykłych przygód i niezwykle splątanej intrygi, rozwiązującej się w odpowiednim tempie wśród groźnych dekoracyj wojny włosko - abisyńskiej.

Ale za największą zaletę tej powieści poczytałbym bardzo prawdziwe i uczciwe odtworzenie w niej tła i kulis ohydnej grabieży faszystowskiej. Marczyński z właściwej sobie swadą podchodzi do swego tematu, a ująwszy go w ręce nie daje się zahipnotyzować igarstwami o „misji cywilizacyjnej”. Nie szczędząc słów ostrych i barw jaskrawych, Marczyński maluje nikczemne i barbarzyńskie metody najeźdźców faszystowskich,— „którzy spalili w Abisynii ponad 300 wsi i miasteczek, tyleż kościołów chrześcijańskich z bibliotekami pełnymi pergaminowych manuskryptów”... „Wzamian za to przysporzyli podbitemu krajowi blisko 300.000 grobów, 45.000 ślepców i pół miliona innych kalek”. Iperyt — zwycięzca przed którego działaniem armia i ludność abisyńska nie były w najmniejszym stopniu zabezpieczone, odegrał swą haniebną, straszliwą i decydującą rolę... „cywilizacyjną”...— Ale kto wie, może od tych spustoszeń wojennych, które spowodował najazd faszystowski, gorsze są i niebezpieczniejsze spustoszenia i przewroty moralne, będące skutkiem tej cynicznej i potwornej wojny: „Każde państwo może znów napaść bezkarnie słabszego sąsiada, — pisze słusznie Marczyński — zagrabić jego ziemię, wymordować jego ludność i zażądać od innych, aby tę zbrodnię uznali za legalną, powołując się na klasyczny przykład Włoch”.

W wydanej niedawno książce o „Wojnie etiopskiej”, marsz. Badoglio, b. głównodowodzący armią włoską w Abisynii pisze z zupełną szczerością o tym, że wojska abisyńskie biły się dzielnie i bohatersko, a jeśli uległy to tylko dlatego, że pod względem zaopatrzenia technicznego stały dziesięciokrotnie niżej od żołnierza włoskiego... Trzeba by jeszcze dodać, że ten żołnierz włoski bił się niechętnie i że jego wartość bojową trzeba było wzmacniać — potężną tarczą czarnych oddziałów tubylczych sprzodu i wymową karabinów maszynowych żandarmerii faszystowskiej stylu. O tym wszystkim opowiada zajmująco i rzetelnie powieść Marczyńskiego, spełniając w ten sposób z powodzeniem rolę odtrutki w stosunku do rozsiewanych obficie kłamstw faszystowskich. A istnieją przecież ludzie i środowiska, które każde słowo byle jakiego reakcyjnego brukowca gotowe są uważać za nietykalną i niewzruszalną świętość. W takich to właśnie wypadkach dużo pomóc może należycie przyrządzona i umiejętnie podana odtrutka beletrystyczna.

ZOFIA MISZEWSKA. Pierwsza droga (Czerwony Dom). Powieść dla młodzieży. Warszawa, „Wyd. Współczesne”. 1937 r., str. 208.

Nieźle skomponowana powiastka p. Miszewskiej opiera się na dwóch motywach treściowych: jeden — to zawiła historia starożytnej „Księgi Umarłych”, zawierającej tajemnicę książęcego grobowca, drugi — to sprawa budowy nowego gmachu gimnazjalnego wbrew niechęci i przeszkodom ze strony miejscowych obskurantów. Gromada młodzieży szkolnej w zgodnym wysiłku rozwiązuje kolejno rozmaite węzły sytuacyjne, doprowadzając wszystko co należy do pomyślnego końca. Tylko że jak na nasze pojęcia, cała ta młodzież jest (pominąwszy nieliczne wyjątki) zbyt przykładna i układna, — zbyt jednobarwna i niezróżniczkowana — może dlatego, że świat pojęć moralnych, w którym przebywa, sąsiaduje dość blisko z krainą namaszczonego banału.

Ze znaczną, jak na nasze czasy odwagą — cywilną — podkreślić to trzeba z uznaniem — odtworzyła autorka kołtuńską atmosferę małego miasteczka, w którym nawet projekt budowy nowego gmachu szkolnego uważany jest za intrygę... „masonów” i „bezbożników”. Są w tej powiastce ciemne i nie miłe typki, które można sobie wyobrazić jedynie z „Małym Dziennikiem” w ręku.

BOLESŁAW DUDZIŃSKI.

P. S. W odcinku „Nowe Książki”, drukowanym w numerze naszego pisma z dn. 25 b. m., znalazły się następujące błędy drukarskie: łam 4, wiersz piąty od dołu — ma być: **dziwaczka i fantastka“** (a nie „Niwaczka i fanatyczka“); łam 5, wiersz dwunasty od dołu — ma być **„w żywe i osobiste kontakty“** (a nie „w życie i osobiste kontakty“).

NOWY NUMER „ŚWIATŁA“.

Styczniowy numer miesięcznika socjalistycznego „Światło” przynosi — jak zawsze — szereg ciekawych i aktualnych artykułów i notatek. **Adam Ciołkosz** omawia „Bilans wielkiego roku”, analizując wydarzenia roku 1936 i ich znaczenie dla klasy robotniczej w Polsce; **Romuald Szumski** szkicuje sytuację w obozie chłopskim i robotniczym „Przed Kongresem Stronnictwa Ludowego”, **Adam Próchnik** zdaje sprawę ze zjazdu dawnej „Młodzieży Narodowej” („Zetu“), wskazując na przeobrażenia ideowe b. uczestników tej organizacji. **Bolesław Dudziński** demaskuje prohitlerowskie wybryki p. Adolfa Nowaczyńskiego. W „Przeglądziei dei” o „Przeobrażeniach Stronnictwa Narodowego” pisze obszernie **S. Bart**. Obraz „sił politycznych rewolucji“ hiszpańskiej, ich układu i kierunku daje w dłuższym artykule — **a. e.** „Echa”, „Notatnik referenta“ i t. p. rubryki stałe dopełniają całości starannie zmontowanego numeru.

Depesze i wiadomości, otrzymane w nocy ze środy na czwartek

Sesja Rady Ligi

Sprawa Gdańska w Genewie

Na środowym publicznym posiedzeniu popołudniowym Rada Ligi zajęła się sprawą gdańską.

Jako pierwszy mówca, zabrał głos delegat polski, Min. Komarnicki, przedstawiając sprawozdanie Min. Becka, który z powodu niedyspozycji nie wziął udziału w posiedzeniu Rady.

Następnie Min. Eden przedstawił Radzie swój raport. Na wstępie raport przypomina stanowisko Komitetu Trzech wobec dekretów Senatu Gdańska, niezgodnych z konstytucją; jak również decyzję Rady Ligi Narodów z dn. 5 października 1936, która powierzyła Polsce zadanie znalezienia środków, mających przywrócić skuteczność gwarancji Ligi Narodów. **Komitet Trzech prosi Radę, by przyjęła do wiadomości sprawozdanie Rządu polskiego.**

Przechodząc do stosunków pomiędzy Senatem a Wysokim Komisarzem, raport głosi, że — **zdaniem Komitetu — zasady wyłuszczone w sprawozdaniu delegata polskiego, winny być rozumiane w ten sposób, że prawo Wysokiego Komisarza do domagania się informacyj od Senatu oraz obowiązek dostarczania tych informacyj przez Senat pozostają niezaprzeczalne.** Wysoki Komisarz może, gdy uzna to za konieczne, prosić Radę Ligi, aby wpisała na swój porządek dzienny sprawy, **dotyczące życia konstytucyjnego Wolnego Miasta. Ta odpowiedzialność utrudnia jego zadanie i p. Lester zgłosił propozycję, którą Komitet popiera, aby w przyszłości odpowiedzialność ta ciążyła na Komitecie Trzech, a nie na Wysokim Komisarzu.**

P. Greiser dziękuje p. Beckowi

P. Greiser w imieniu Gdańska wyraził wdzięczność dla lojalnego i delikatnego sposobu, w jaki misja ta została wypełniona przez min. Becka. Zadawalające wiadomości, które ożywiają raport, pozwolą Prezydentowi Senatu współpracować najzupełniej lojalnie z nowym Wysokim Komisarzem Ligi, który zostanie mianowany.

Skolei Min. Eden zaproponował przyjęcie następującej rezolucji:

„Rada przyjmując do wiadomości przedstawione jej sprawozdanie przedstawiciela Polski, uchwala raport Komitetu Trzech i wzywa go, aby w dalszym ciągu śledził sytuację w Gdańsku.

Rezolucję przyjęto.

Nowy Komisarz Ligi

Przed posiedzeniem publicznym Rada Ligi odbyła posiedzenie poufne, na którym zajmowała się m. in. sprawą nominacji nowego Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku.

Ref. Min. Eden oświadczył, że **Komitet Trzech zaproponował stanowisko Wysokiego Komisarza Holendrowi, admirałowi de Graaf** i sądzi, że propozycja ta zostanie przyjęta. Na wypadek jednak, gdyby propozycja nie została przyjęta, referent stawia wniosek, aby sprawa nominacji Wys. Komisarza została powierzona Przewodniczącemu Rady w porozumieniu z członkami Komitetu Trzech i przedstawicielem Polski.

Inne sprawy

Skolei Rada przyjęła raport delegata Szwecji Sandlera w sprawie Aleksandretty, stwierdzając dojście do porozumienia Turcji i Francji.

Omawiano również kwestię ewakuacji osób korzystających z azylu w ambasadach i poselstwach w Madrycie i indywidualne rokowania pomiędzy Rządem hiszpańskim a poszczególnymi zainteresowanymi państwami toczyć się będą w Londynie.

Na tym 96-tą sesję Rady zakończono.

A w Gdańsku...

W Gdańsku przed sądem odpowiadało we środę 35 osób za działalność „wywrotową". Sąd skazał w trybie przyśpieszonym 29 oskarżonych na karę więzienia od 3 miesięcy do 3 i pół lat. Natomiast główny oskarżony zasądzony został na 5 lat ciężkiego więzienia. (PAT.).

Walki w Hiszpanii

Uderzenie w kontygenty niemieckie

Rada Obrony Madrytu komunikuje: **Na froncie Aranjuezu, gdzie nieprzyjaciel usiłował przed trzema dniami rozpocząć ofensywę z udziałem eskadr lotniczych, wojska rządowe, po odparciu licznych ataków, rozpoczęły uderzenie przeciwko lewemu skrzydłu** armii powstańczej, gdzie zgromadzono kontyngenty niemieckie.

Wojska powstańcze były zmuszone do cofnięcia się o kilka kilometrów. Na innych frontach panuje spokój. Operacje pod Madrytem są utrudnione przez ulewne deszcze, padające bez przerwy.

Na odcinku między Jaen a Malagą

Po kilkodniowym spokoju wojska powstańcze przeszły ponownie do ofensywy. Główny nacisk kieruje się obecnie na odcinek pomiędzy Jaen a Malagą. **Gen. Franco dąży — do obejścia Jaen od południa, a Malagi od północy, aby zmusić oba te miasta do poddania się. Oddziały rządowe stawiają zacięty opór i w niektórych miejscowościach przechodzą do kontrataków.** Najcięższe walki toczyły się na odcinku Alhama w prowincji Grenady. Walka na tym odcinku napotyka na wielkie trudności terenowe.

Powstańcy przechodzą do wojsk rządowych

Komitet Obrony Madrytu ogłosił w środę wieczorem komunikat, który głosi: Na froncie środkowym wskutek niepogody nie mogły być podjęte żadne operacje. Na froncie Escurial i na froncie madryckim **żołnierze powstańczy przechodzą na naszą stronę z karabinami maszynowymi przeciwlotniczymi w doskonałym stanie.**

Jak w czasie wojny

Premier Goering wydał dekret w sprawie obowiązku zgłaszania zapasów srebra i innych metali. Do dnia 15 lutego należy zameldować władzom, a na ich żądanie sprzedać, po ustalonej taryfie posiadane srebro, nikel i cynę, miedź, ołów i cynk oraz platynę.

Żniwo grypy w Anglii

Liczba śmiertelnych ofiar grypy w 122 wielkich miastach Anglii w ostatnim tygodniu wyniosła 1103, gdy w poprzednim — 1100.

Tajemnice bazy lotniczej w Melili

Parlamentarny podsekretarz stanu Spraw Zagranicznych lord Cranborne, udzielając w Izbie Gmin wyjaśnień na temat inspekcji, przeprowadzonej przez oficerów marynarki brytyjskiej na terytorium hiszpańskiego Maroka, oświadczył, że **oficerom brytyjskim nie udzielono dostępu do bazy lotniczej w Melili, gdzie zatrudnionych jest przeciętnie około 150 Niemców.**

Nagrodę pokojową oddano hitlerowcom

Nagroda pokojowa Nobla, przyznana Ossietzkiemu, mimo protestów i kampanii prasowej, wypłacona, została częściowo pani Kreutzberger. Resztę przekazano do Berlina.

Powódź w Ameryce

Minister wojny, Woodring zarządził ewakuację natychmiastową 500.000 mieszkańców wybrzeży Mississipi w pasie szerokości 80 klm. i długości ok. 2000 klm. Dla tych celów uruchomiono 35.000 wojskowych samochodów ciężarowych i zmobilizowano tysiące ludzi.

Program lotniczy Anglii

Program Lotniczy Anglii przewiduje zwiększenie sił powietrznych pierwszej linii do mniej więcej 1750 aparatów, wyłączając lotnictwo morskie, lecz z uwzględnieniem lotnictwa pomocniczego. Obecnie istnieje 87 eskadr. W końcu marca powstanie 100 eskadr. Pozostałe 24 eskadry uzupełnione zostaną w lipcu r. b.

Katastrofa samolotu

Spod szczątków belgijskiego samolotu, który spadł i rozstrzaskał się onegdaj w pobliżu Oranu, dotychczas **wydobyto zwłoki 12 osób.** Samolot musiał przez jakiś czas toczyć się i przewracać w miejscu wypadku, ponieważ szczątki jego są rozrzucone na przestrzeni około 100 metrów.

Układ w Afryce

W środę podpisany został układ włosko - angielski, dotyczący stosunków tranzytowych i lokalnych między włoską Afryką Wschodnią a Somalią angielską.

„Porozumienie wytrzymało próbę"

Z Berlina PAT. podaje: Narodowo - socjalistyczna korespondencja prasowa, ogłosiły w trzecią rocznicę podpisania polsko - niemieckiej deklaracji o nieagresji artykuł p. t.: „Porozumienie wytrzymało próbę".

„Po 15-toletnim okresie wzajemnej nieufności — czytamy w artykule — Adolf Hitler i Józef Piłsudski utorowali drogę głosowi rozsądku politycznego, który wymagał porozumienia polsko - niemieckiego. Można powiedzieć śmiało, że porozumienie to wytrzymało próbę życia. W Berlinie i Warszawie wypowiedziano o tym porozumieniu mniej pięknych słówek, więcej wyciągnięto z niego praktycznych następstw".

„Zdobycze" faszyzmu

Z Kowna donoszą: Litewski Gabinet Ministrów przyjął uchwałę w sprawie wykonywania wyroków śmierci za pomocą gazów trujących. Egzekucje będą odbywały się w specjalnie w tym celu zbudowanej sali hermetycznej.

Nowa pragmatyka urzędnicza w Niemczech

Uchwalona we wtorek przez Gabinet Rzeszy pragmatyka urzędnicza wchodzi w życie 1 lipca 1937 r. i obowiązuje na terenie całego państwa nie tylko urzędników państwowych, lecz również urzędników komunalnych i pracowników wszelkich korporacyj prawa publicznego. Pragmatyka urzędnicza wychodzi z założenia, że urzędnik pozostaje w stosunku publiczno - prawnym nie tylko do Rzeszy Niemieckiej, lecz i do głowy państwa osobiście. Urzędnik scharakteryzowany jest przez ustawę jako „wykonawca woli państwa rządzonego przez partię narodowo - socjalistyczną" i przez pierwsze 6 lat pozostaje na stanowisku prowizorycznie.

Hitlerowskie agentury w Ameryce

W amerykańskiej izbie reprezentantów dep. Dickstein oświadczył, że delegaci partii nar. „soc." wywierają presję na 19 mil. Niemców w Stanach Zjednoczonych i zmuszają do składania przysięgi na wierność państwu narodowo - „socjalistycznemu". Mówca pokazywał zdjęcia ćwiczeń oddziałów nar. „socjal." niemieckich w Stanach Zjednoczonych.

Układ handlowy austriacko-niemiecki

Havas donosi z Wiednia. We środę został podpisany układ handlowy austriacko - niemiecki.

Składajcie ofiary na zimową pomoc dla bezrobotnych.
Konto PKO Nr. 70.200 Pomoc Zimowa.

Kutiepow i Nawaszin

Dalsze echa tajemniczego morderstwa w lasku bulońskim

Policja paryska dokonała rewizji w mieszkaniu zamordowanego Nawaszina i przesłuchała kilka osób. Borys Gurewicz, sekretarz komitetu obrony praw Żydów w Europie Środkowej i Wschodniej, oświadczył, że Nawaszin mówił nieraz o chęci powrotu do Rosji. Siedow, syn Trockiego, zeznał, że nie znał Nawaszina.

Adwokat wdowy po gen. Kutiepowie zażądał wczoraj w 7-ą rocznicę zaginięcia generała (26.I.1930 r.) wznowienia ewentualnie śledztwa w tej sprawie, gdyby przy okazji dochodzenia o zamordowaniu Nawaszina ujawniły się nowe okoliczności, dotyczące porwania Kutiepowa.

Proces moskiewski

Na wieczornym środowym posiedzeniu sądu zakończono przesłuchanie oskarżonych. Jako ostatni zeznawali osk. Grasze i Puazyn, którzy podobnie, jak pozostali podsądni, przyznali się do przestępstw, wyszczególnionych w akcie oskarżenia.

Radek w dodatkowym zeznaniu na żądanie prokuratora opowiada o rozmowach politycznych, które miał prowadzić w r. 1935 z przedstawicielem dyplomatycznym i wojskowym pewnego mocarstwa środkowo - europejskiego w sprawie zbliżenia ze Związkiem Sowieckim. Radek twierdzi, że nie dawał tym osobom żadnej konkretnej odpowiedzi. (PAT.).

Aresztowanie żony i córki Trockiego

W Moskwie rozeszła się pogłoska, że córka Trockiego, znajdująca się na zesłaniu w Krasnojarsku została aresztowana.

Poza tym krąży pogłoska, że aresztowano siostrę Trockiego, pierwszą żonę rozstrzelanego Kamieniewa. (PAT.).

OSTATNIE DEPESZE I WIADOMOSCI NA STR. 1 i 2.

Nadzwyczajny Zjazd Pracowników Bankowych w sprawie umowy zbiorowej

Akcja Związku Pracowników Bankowych, zmierzająca do zawarcia umowy zbiorowej wchodzi w stadium decydujące.

Mimo interwencji Głównego Inspektora Pracy, Związek Banków nie powziął jeszcze ostatecznej decyzji.

Pracownicy uważają jednak, że dalsze przewlekanie sprawy jest już niemożliwe i postanowili ze swej strony zastosować bardziej energiczne kroki.

W związku z tym zwołany został na dzień 31 stycznia 1937 r. 1-go i 2-go lutego b. r. Nadzwyczajny Zjazd Delegatów Związku Pracowników Bankowych i Kas Oszczędności.

Będzie on wyrazem solidarności ogółu bankowców, a jednocześnie ustali on dalszy plan akcji. Jak wiadomo pracownicy noszą się z zamiarem ogłoszenia jednodniowego strajku protestacyjnego w całej Polsce, a gdyby i to wystąpienie nie wpłynęło na zmianę sta nowiska Związku Banków — proklamowania strajku ciągłego aż do uzyskania wszystkich postulatów.

Na zjazd przybędą delegaci wszystkich związków zrzeszonych w Unii Pracowników Umysłowych dla zamanifestowania solidarności z pracownikami bankowymi.

Wiadomości Sportowe

Dalsze ataki na sport robotniczy!

Zdyskwalifikowany na dwa lata, przez PZPN. p. Obrubański, za defetystyczną i szkodliwą działalność sportową, trafnie nazwany swego czasu „mąciwodą krakowskim", straciwszy w zupełności kredyt moralny w opinii sportowej, rzuca się nieprzytomnie na sport robotniczy w Polsce, chcąc w ten sposób ubić niewygodne sobie osoby. Nie mamy zamiaru absolutnie wdawać się w polemikę z człowiekiem, o którym PZPN stwierdził, że „operuje kłamliwymi wiadomościami, „o którym wiceprezes PZPN. p. mjr. Jacheć pisał w swoim czasie na łamach „Przeglądu Sportowego"., w kampanii pańskiej nie o dobro sportu idzie, ale o prywatę. Cała zdrowa opinia wie o tym dobrze, że Panu chodzi nie o dobro sportu, ale o własne wybujałe ambicje, że sport polski może zginąć raczej, byleby Pan swoje niskie ambicje zadowolił".

Czy człowiek taki — pytamy publicznie — może stawiać jakiekolwiek zarzuty sportowi robotniczemu? Nigdy! Zarzuty, względnie napaść na sport robotniczy, w ustach p. Obrubańskiego, mogą mieć swe źródło pochodne jedynie w tych określeniach, które PZPN wyrył, jako niezatarte piętno na jego „czole".

I to starczy na odpowiedź naszą!

Sport robotniczy w Polsce działa publicznie, na oczach całej opinii sportowej. Nie ma on nic do ukrywania! Duszą i mózgiem tego ruchu sportowego był nieodżałowanej pamięci tow. dr. Jerzy Michałowicz. On to tłomaczył i wstępem zaopatrzył, broszurę tow. Deutscha, ówczesnego prezesa międzynarodówki sportu robotniczego. Tow. dr. Michałowicz był długoletnim wiceprezesem PZPN.

Czemu ten odważny menar „Wisły", nie atakował sportu robotniczego za życia Jerzego Michałowicza, choć o broszurze tow. Deutscha, tłomaczonej przez d-ra Michałowicza, wiedział doskonale? Czemu to ta „szara eminencja" nie kogo innego, ale właśnie tego zwalczanego dzisiaj jako przedstawiciela sportu robotniczego, tow. Stattera, błagał w jego prywatnym mieszkaniu, by go bronił przed PZPN-em? Prawda, jakie to dżentelmeńskie? Dzisiaj napadać na swego b. obrońcę?

Ale, klasa robotnicza wespół ze sportem robotniczym, która niejednokrotnie deklarowała swój stosunek do Niepodległości Państwa, która własną krwią zadokumentowała gotowość bronienia granic Rzeczypospolitej przed wszelkimi zakusami, dobrze zapamięta sobie tę nieprzytomną napaść na sport robotniczy. Tylko zaczną się imprezy sportowe, tylko boiska zaczną się napełniać publicznością, a będziemy liczyć ilu robotników znajduje się na boisku, klubu, którego przedstawiciele wypowiedzieli walkę robotniczemu sportowi! Klasa robotnicza Polski zanadto jest silna, i za dużo posiada zasług wobec Państwa, by nie umiała sobie poradzić z żabą, która nastawia nogę tam, gdzie konia kują.

D. M.

Sporty motorowe

START UCZESTNIKÓW RAIDU GWIAZDZISTEGO DO MONTE CARLO.

We wtorek nastąpił w różnych miejscowościach Europy start zawodników, biorących udział w największej, dorocznej imprezie automobilowej — zjeździe gwiaździstym do Monte Carlo. Raid ten polega na przybyciu do Monte Carlo zgóry ustaloną drogą, na której znajdują się specjalne punkty kontrolne. Punktowana jest zarówno odległość, jak i szybkość przeciętna poszczególnych zawodników. Zgodnie z regulaminem szybkość nie powinna być mniejsza od 40 klm. na godzinę, z wyjątkiem ostatnich etapów, na których szybkość wzrasta do 50 klm. na godzinę. Ostateczna klasyfikacja zostanie ustalona dopiero po przebyciu dwóch dodatkowych prób. z których jedna dotyczyć będzie regularności jazdy na trasie Aigno - Monte Carlo, druga zaś sprawności technicznej kierowcy i wartości wozu.

W raidzie bierze udział przeszło 130 zawodników z 17 państw europejskich.

W raidzie reprezentowanych jest 55 różnych marek samochodowych.

W raidzie bierze udział 5 zespołów polskich, które wystartowały ze swych punktów sportowych. Ekipa Forda (Nowak, Prądzyński, Lubiński, Wiszniewiecki) posiada Nr. 1 wystartowała ze Stavangeru (Norwegia). Ekipa Tatry (Borowik, Wierzba, Pajęcki) posiada Nr. 10 i wystartowała z Umca, Ekipa Chevrolet (Zagórna, Mazurek, Reich) posiada Nr. 69 i wystartowała z Bukaresztu. Dwie ekipy polskie na Polskich Fiatach 508 wystartowały z Palermo a mianowicie Nr. 57 Marek-Jakubowski i Nr. 68 Świadek — Breslauer.

Przyjazd do Monte Carlo wyznaczony jest dla wszystkich na sobotę rano.

Hokej

POLONIA — LEGIA 4:2.

Towarzyski mecz hokejowy pomiędzy Polonią i Legią, rozegrany we wtorek wieczorem na lodowisku Polonii, zakończył się zwycięstwem Polonii w stosunku 4:2 (2:0 i 1:0, 0:2).

CRACOVIA LEPSZA OD LWOWSKIEJ POGONI W HOKEJU.

We wtorek wieczorem rozegrany został we Lwowie eliminacyjny mecz hokejowy o mistrzostwo Polski pomiędzy Cracovią a Pogonią, zakończony zwycięstwem Cracovii 3:1 (0:1, 1:0, 2:0).

KRONIKA KRAKOWSKA

Uwaga członkowie Partii dzielnicy Podgórze!

We środę, dn. 3 lutego b. r., o godz. 6 wieczorem w sali Domu Tramwajarzy, pl. Serkowskiego 7, odbędzie się

Doroczne Walne Zebranie członków P.P.S. dzielnicy Podgórze

z porządkiem dziennym:
1) Odczytanie protokółu, 2) Sprawozdanie z działalności i kasowe, 3) Dyskusja, 4) Wybór Komitetu Dzielnicowego. 5) Wolne wnioski.

Wstęp na zebranie mają tylko członkowie Partii za okazaniem legitymacji partyjnej.

Komitet Dzielnicy PPS. w Podgórzu.

Konferencja Okręgowa P.P.S. w Tarnowie

W dniu 17 b. m. odbyła się w Tarnowie konferencja okręgowa PPS. celem zajęcia stanowiska wobec kongresu partyjnego. Reprezentowane były organizacje powiatów: tarnowskiego, brzeskiego, mieleckiego i ropczyckiego.

Referat zasadniczy wygłosił tow. Ciołkosz, omawiając rezolucję polityczną na kongres, projekt programu i statut partyjnego.

Konferencja jednomyślnie uchwaliła zaakceptować wniosk. przedłożone przez C. K. W.

Równie jednomyślnie dokonano wyboru 6 delegatów na kongres.

Wreszcie — po omówieniu sytuacji organizacyjnej — dokonano wyboru nowego OKR, komisji rewizyjnej i sądu partyjnego, oraz postanowiono zorganizować w najbliższym czasie okręgową szkołę partyjną.

Znowu o wodociągi

Przyznajemy, że trochę tego za dużo. Wodociąg, wodociąg i stale wodociąg. Ale czytelnicy muszą wybaczyć — to nie nasza wina. Zmusza nas do tego postępowanie dyrekcji tego skądinąd b. pożytecznego zakładu. Panują tam dość oryginalne stosunki. P. dyrektora widocznie nie obowiązują zarządzenia prezydenta miasta, skoro wbrew tym zarządzeniom, czy też oświadczeniom, robi to, co sam uważa za stosowne. Utworzył sobie z tego miejskiego bądź co bądź (tak jest, panie dyrektorze!) zakładu panatyk, gdzie rządzi, jak udzielny władca.

Podawaliśmy już wiele faktów, ilustrujących jaskrawo nienormalne stosunki w tej instytucji. Dzisiaj podajemy jeszcze jeden charakterystyczny przykład.

Swego czasu p. prezydent miasta oświadczył, że nie wolno, bez uzasadnionej przyczyny, przenosić pracowników na gorsze stanowiska. Całkiem słuszne oświadczenie, które pracownicy przyjęli z wielkim zadowoleniem. Ale cóż znaczy dobra wola i podyktowane nią oświadczenie p. prezydenta wobec wszechwładzy p. dyrektora wodociągu. Oto wbrew temu oświadczeniu — podmajstrzego, zajętego przy budowie kanałów i reparacjach, dobrego fachowca, cieszącego się uznaniem przełożonych również fachowców i to o wiele lepszych, niż p. dyrektor, przeznacza się do kopania przy robotach ziemnych, jako niewykwalifikowanego robotnika. Zapytujemy, w czyim interesie to leży? W każdym razie nie w interesie instytucji, ani owego robotnika. Zapytujemy, czy takie postępowanie jest zgodne z oświadczeniem p. prezydenta miasta. Czy właściwe czynniki położą wreszcie kres tego rodzaju samowolnym a szkodliwym dla instytucji i krzywdzącym pracowników zarządzeniom dyrekcji wodociągów?

Budujemy Dom Robotniczy w Mogilanach

Wielki Trybun ludu i wódz proletariatu, tow. Ignacy Daszyński, rzucił w naszej miejscowości Mogilany hasło wyzwolenia proletariatu w roku 1897. W roku 1920 został u nas zawiązany Oddział Zw. Rob. Bud. i Komitet PPS, a w roku 1935 powstał Oddział T. U. R. Praca nasza jest nad wyraz ciężka, gdyż wrogowie nasi stale ją utrudniają, ale widzą, że łbem muru nie rozwalą. Największą naszą bolączką jest to, że nie mamy własnego lokalu. Mimo ich zabiegów przybywa do naszych organizacyj coraz więcej członków. — Musimy mieć własny Dom Robotniczy. Przystąpiliśmy już w roku 1934 z zapałem do akcji budowy, mając własną gotówkę w sumie 1.470 zł.; kupiliśmy parcelę i wymurowaliśmy fundamenty. Na tym musieliśmy jednak poprzestać ponieważ robotnicy naszej miejscowości nie zostali dopuszczeni do pracy w większych ośrodkach z powodu szalejącego bezrobocia, dlatego też nie mogli złożyć datków na dalszą budowę.

Dla umocnienia naszej pracy — którą rozszerzamy na całą okolicę, musimy w tym roku wykończyć Dom Robotniczy im. tow. Ignacego Daszyńskiego. Kosztorys w surowym stanie wynosi około 7000 zł., nie licząc włożonej gotówki za parcelę, fundamenty i robociznę murarską, ciesielską i pomocniczą, którą robotnicy Oddziału Mogilany wykonają darmo. Równocześnie ofiarowali robotnicy z Mogilan jednodniową zapłatę za pracę w roku 1937 na budowę Domu Robotniczego.

Ale mimo całego zapału, sami nie poradzimy. Apelujemy do organizacji, bratnich i sympatyków naszego ruchu o pomoc. Dom Robotniczy jest nam potrzebny, jak chleb do życia, to też nie odmawiajcie nam swej pomocy. **Pomoc zaraz dana, jest dwa razy dana,** a ochotnie dana pomoc zagrzewa do dalszej pracy. Wszelkie datki choćby najskromniejsze, prosimy przesłać na adres naszego skarbnika Oddziału: Stanisław Haja, Mogilany, Nr. 225, poczta loco, pow. Kraków.

Centr. Związek Rob. Przemysłu Bud. Drzewn. i Ceramicznych i pokrewnych zawodów, Oddział w Mogilanach.

Komitet P. P. S. i T. U. R. w Mogilanach.

Odczyt

W sobotę, dn. 30 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali Domu Kolejarzy, ul. Warszawska 17, wygłosi odczyt tow. dr. **Wanda Ganzwołówna** na temat: **Stosunki społeczne w Hiszpanii".**

Szczepienie dzieci

UDAJĄCYCH SIĘ NA KOLONIE WAKACYJNE.

Wydział Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego w Krakowie podaje do wiadomości, że wszyscy rodzice, mający zamiar wysłać swoje dzieci na kolonie wakacyjne letnie— tak lecznicze, jak i wypoczynkowe— muszą je poddać szczepieniom ochronnym przeciw błonicy i płonicy— (dyfteria i szkarlatyna), o ile nie były szczepione trzykrotnie w roku 1936 i nie wykażą się odnośnym świadectwem.

Ponieważ odporność po tych szczepieniach występuje dopiero po 3-ch miesiącach, muszą wszystkie te dzieci zgłosić się w szkołach, do których uczęszczają, najpóźniej do 15 lutego 1937 roku. Powyższe szczepienia będą odbywać się w miesiącach lutym i marcu. Późniejsze zgłoszenia nie będą uwzględniane. Dzieci nie uczęszczające do szkoły, należy zgłosić w najbliższej szkole, gdzie będą szczepione przez lekarza szkolnego.

Pracownicy miejscy w akcji

Wiadomość o postawieniu na porządku dziennym obrad sejmowych projektów ustaw, dotyczących warunków pracy i płacy pracowników miejskich, zelektryzowała ogół pracowniczy.

We wtorek w godzinach wieczornych odbyła się konferencja zarządów sekcyj Związku Pracowników Komunalnych i Inst. Użyt. Publicznej oraz delegatów II-go Oddziału Związku Tramwajarzy, na której uchwalono przedłożyć ogólnemu zebraniu pracowników wniosek proklamowania na czwartek 28 b. m. protestacyjnego strajku.

W środę, 27 b. m. przyszła wiadomość, że sprawa ustaw pracowniczych spadła z porządku dziennego obrad Sejmu i odesłana została ponownie do komisji administracyjnej. Wobec zmienionej sytuacji postanowiono na razie wstrzymać się od strajku. W godzinach wieczornych odbyło się olbrzymie zgromadzenie pracowników miejskich w sali Domu górników. Referowali tow. tow. Szumski, Łachecki i inni. Dyskusja wykazała najzupełniejszą jednomyślność poglądów. Wśród powszechnego entuzjazmu uchwalono ogłosić strajk na wypadek, gdyby usiłowano przeforsować te ustawy, oraz wysłano protest do premiera, ministra spr. wewnętrznych i marszałka sejmu. Na zakończenie odśpiewano „Czerwony Sztandar". Pracownicy miejscy Krakowa będą jednomyślnie walczyli w obronie swych praw.

Demonstracyjny strajk w fabrykach czekolady

Zapowiedziany na dzień wczorajszy 1-godzinny demonstracyjny strajk robotników w fabrykach czekolady w Krakowie objął wszystkie fabryki. Jedynie w fabryce Piaseckiego, 40 robotników związków chrześcijańskich (na 160 pracujących) nie zsolidaryzowało się ze strajkującymi.

Strajk miał na celu poparcie robotników firmy „Suchard".

Robotnicy uchwalili przeznaczyć całodzienny zarobek dla strajkujących w firmie „Suchard".

Biurokracja Wojew. Kom. Pomocy Zimowej

Wojewódzki Komitet Pomocy Zimowej ogłosił urządzenie kursów dla bezrobotnych fizycznych i umysłowych.

Dochodzą nas skargi, że referent, który zapisuje na te kursy przy ul. Smoleńsk, nie chce zapisywać młodzieży, która jeszcze nie pracowała!

Jeżeli takie jest polecenie Woj. Komitetu Pomocy Zimowej, to jest ono niesłuszne. Domagamy się dopuszczenia na te kursy bezrobotnych bez względu na to, czy już pracowali, mamy bowiem już dzisiaj młodzież, która dochodzi do 27 roku życia i jeszcze nie mogła otrzymać pracy.

Tak samo jest, jeżeli chodzi o rejestrację bezrobotnych umysłowych — Woj. Fundusz Pracy wzbrania wciągnąć na listę bezrobotnych tych, którzy ukończyli szkoły średnie lub wyższe, a jeszcze nie pracowali, mimo że już nie uczęszczają do szkół i oczekują pracy.

Nie wstydźcie się panowie liczby bezrobotnej młodzieży inteligenckiej! Popatrzcie rzeczywistości w oczy! Św. Biurokracy nadal patronuje naszym urzędom i instytucjom.

Nędza prowizjonistów salinarnych

Prowizjoniści saliny Wielickiej zwracają się do Dyrekcji Monopolu Solnego, by zastosowali do nich te same prawa, co do robotników w służbie czynnej.

W roku 1934 obniżono robotnikom zarobki o 13% i automatycznie zastosowano tę obniżkę do prowizjonistów Salin. Prowizjoniści zaskarżyli Dyrekcję do Sądu o niesłuszną obniżkę, na co Dyrekcja udowodniła, że każda podwyżka lub obniżka płac robotników czynnych dotyczy prowizjonistów.

Tymczasem w praktyce jest inaczej. Robotnicy czynni dostali zwrot specjalnego podatku (nawet i urzędnicy), a prowizjoniści nic.

O ile Dyrekcja nie zastosuje do prowizjonistów tych samych praw co do robotników czynnych, będziemy uważali to za specjalną szykanę.

Prowizjonistów, którzy mają od 101 — 115 zł., jest około 200, reszta ma mniej (z 115 zł. ściąga się 7% podatek specjalny i 1% na Fundusz Pracy; zostaje 105 zł.).

Z tych 105 zł. ma żyć prowizjonista — stary, zniszczony, w dodatku z kilkorgiem dzieci dorosłych i bezrobotnych?

Czy ci ludzie mają ginąć w nędzy i poniewierce?

Prowizjonista.

Olbrzymi wiec P. P. S. w Stanisławowie

Dnia 19-go b. m. odbył się olbrzymi manifestacyjny wiec P. P. S. i Klasowych Związków Zawodowych w Stanisławowie, w sali Z. Z. K. Przewodniczył tow. Szałaśny.

Do olbrzymiej masy zgromadzonych robotników wygłosił obszerne przemówienie o sytuacji gospodarczej i politycznej, o aktualnych żądaniach klasy robotniczej tow. Stańczyk.

W imieniu robotników ukraińskich przemówił tow. Kowalski. Po krótkim przemówieniu tow. Szałaśnego przyjęto, wśród burzy oklasków, przedłożoną przez Prezydium, rezolucję.

W rezolucji domagają się zgromadzeni zmiany ordynacji wyborczej, rozwiązania Sejmu i Senatu i rozpisania wyborów. W polityce zagranicznej domagają się nawiązania jak najściślejszej współpracy z państwami demokratycznymi, respektującymi prawa wolnościowe i broniącymi pokoju. — Wreszcie domagają się zasiłków dla bezrobotnych i odpowiedniej opieki nad wszystkimi bezrobotnymi.

W końcu uchwalili zgromadzeni wysłać braterskie pozdrowienia robotnikom hiszpańskim.

Opłaty na Fundusz Pracy

Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy w Krakowie zawiadamia, że przejęcia przez pracodawcę składek ubezpieczonych i innych opłat socjalnych, ciążących na pracowniku, stanowi dodatkowe wynagrodzenie pracownika, jak to orzekł i uzasadnił w swych wyrokach Najwyższy Trybunał Administracyjny.

Ponieważ zaś w myśl art. 15 ust. z dn. 16.III.1933 r. o Funduszu Pracy, opłacie podlega całkowita kwota zarobku pracownika, przeto suma opłat socjalnych, uiszczona przez pracodawcę za pracownika, winna być doliczona do podstawy wymiaru.

Odpowiedzi Redakcji

Karol Mathias, Borysław, ul. Mościckiego 102. Sprawa umieszczania programów radiowych w „Naprzodzie" nastręcza ze względów technicznych wiele trudności. Nie mniej jednak będziemy się starali w miarę możności załatwić ją z korzyścią dla czytelników. Dziękujemy za słowa uznania.

T. K. em. W. P. Kraków. Skorzystamy z nadesłanego materiału w najbliższym czasie.

Apel mieszkańców

Dzielnicy Wesoła-Warszawskie do Zarządu Miasta

Sprawa uporządkowania ulic w dzielnicy Wesołej i Warszawskiej była niejednokrotnie poruszana na łamach „Naprzodu". Radni socjalistyczni omawiali tę sprawę przy uchwalaniu budżetu miasta. Jednak nie widać ani poprawy, ani nawet zamiaru poważnego zainteresowania się tymi dzielnicami.

Szczególnie cierpią mieszkańcy ulicy Warszawskiej, gdzie jest najsilniejszy ruch kołowy. W lecie tumany kurzu zasypują mieszkania, w porze jesiennej i wiosennej błoto zalega te ulice, a przejeżdżające auta Komunikacji Samochodowej P. K. P. i Miejskie obryzgują błotem przechodniów. Ulica Lubomirskich też prosi się o wyłożenie jej twardą nawierzchnią. Plagą jest ulica Grzegórzecka, — szczególnie dla szerokich rzesz robotniczych, które w tej dzielnicy pracują i mieszkają.

Zarząd miasta winien dbać nietylko o estetyczny wygląd miasta i ulic reprezentacyjnych, ale również o dzielnice robotnicze i o zdrowie mieszkańców tych dzielnic, a zwłaszcza dzieci robotniczych, które nie mogą wyjechać na wakacje, ale spędzają czas wakacyjny w wilgotnych murach i na ulicach, na których unoszą się tumany kurzu.

Tych parę uwag przed uchwaleniem budżetu miasta na 1937 r.

Historia dnia

DROGO KOSZTOWAŁY JĄ TE ODWIEDZINY. Paulina Majer, właścicielka sklepu galanteryjnego przy ul. Kościuszki 13, po otwarciu sklepu wyszła chwilowo do sąsiadki, a tymczasem skradziono jej z niezamkniętego sklepu, pozostawionego bez dozoru, 6 tuzinów jedwabnych i 6 tuzinów nicianych pończoch, łącznej wartości 300 zł.

RADIOTA. Skradziono ze strychu przy ul. Szlak 14, aparat radiowy marki „Telefunken", na szkodę Wł. Polaczka, łącznej wartości 300 zł.

PRAKTYCZNY ZŁODZIEJ. Skradziono z niezamkniętego strychu przy ul. Zygmunta Augusta 9 piecyk żelazny, wartości 45 zł., na szkodę Zofii Zawistowskiej.

TYM RAZEM PISKORZ SIĘ NIE WYKRĘCIŁ. Patrolujący policjant na ul. św. Wawrzyńca napotkał 3 osobników, z których jednego zatrzymał, wraz z workiem tutek, skradzionych z wozu przy ul. Bożego Ciała, na szkodę H. Pacanowera, zam. w Rzozowie koło Skawiny, wartości 45 zł. Przytrzymanym osobnikiem okazał się Józef Piskorz, zam. w Borku Fałęckim.

POŻAR. Wezwano straż pożarną na ul. Podbrzezie 6, gdzie w lokalu Stowarzyszenia Rękodzielników Żydowskich na I-ym piętrze zapalił się sufit. Straż ogień ugasiła i rozebrała sufit. Ogień powstał wskutek wadliwej budowy komina i jego przewodów.

TRZY WYPADKI ZACZADZENIA Wezwano Pogotowie Ratunkowe do dozorcy domu przy ul. Szczepańskiej L. 3, gdzie w mieszkaniu dozorcy uległy zaczadzeniu trzy osoby, a to: dozorca Antoni Rogoda, żona jego Maria i sublokator Ludwik Dudek, strażnik z Wawelu.

Po udzieleniu pomocy pozostawiono ich opiece domowej. Żona Rogody pozostaje w stanie stosunkowo ciężkim. Zaczadzenie nastąpiło na skutek zamknięcia zasuwy pieca po napaleniu węglem.

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Piątek 29 stycznia „Nieusprawiedliwiona godzina".

Sobota, 30 stycznia „Mrówki".

„PRZY DWÓCH FORTEPIANACH". Prawdziwą, nie ustannie atrakcyjną sensacją będzie dla Krakowa otwarcie nadscenki artystycznej „Przy 2-u fortepianach" w sali Saskiej. Premiera 7 lutego.

JAN STRAUSS W STARYM TEATRZE. W sobotę 30 b. m. w Starym Teatrze stanie przed pulpitem kapelmistrzowskim na czele orkiestry symfonicznej Filharmonii Krakowskiej znakomity dyrygent i kompozytor, zwany powszechnie „królem walca" Jan Strauss i zaprezentuje szereg utworów własnych oraz swoich poprzedników z rodziny Straussów.

Radio krakowskie

SOBOTA, 30. stycznia 1937

6.30 Audycja poranna. 7.25 Kilka informacyj. 7.30 Płyty. 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 „Śpiewajmy piosenki". 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Płyty. 12.40 Dziennik południowy. 12.50 „Trybuna Młodych". 13.30 Płyty.— 14.30 Teatr Wyobraźni „Narodziny zegara" 15.00 Wiadom. gospodarcze 15.15 Koncert. 15.30 Płyty. 16.00 Pogadanka aktualna. 16.10 Wiadomości dnia. 16.15 „Leoncavallo — Mascagni" 17.00 Duety w formie instrumentalnej i wokalnej. 17.50 Przegl. wydawnictw. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiad. sportowe. 18.20 Płyty. 18.35 Dr. Fryderyk Pappe laureat nagrody histor. miasta Lwowa. 19.00 „Ulubione postacie w naszej literaturze". 19.30 Nowości literackie. 19.45 Wieczornica taneczna.

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Romeo i Julia".

ATLANTIC: „Szkarłatny kwiat" i „Szept miłości".

BAGATELA: „Bohaterowie Syberii".

KINO DOMU ŻOŁNIERZA. „Metropolitan".

PROMIEŃ: „Szarża lekkiej brygady".

STELLA: „Generał Sutter".

ŚWIT: „Papa się żeni".

UCIECHA: „Sylwetki".

WANDA: „Tajna brygada".

Ze Śląska

Sprawa spalonej fabryki skór „Salus"

Na marginesie pożaru fabryki skóry „Salus" w Rybniku krążą w okolicy Rybnika najrozmaitsze pogłoski. Trudno je powtarzać i wszystkie wyliczyć. Jedna z nich głosi, że fabryka była ubezpieczona o wiele wyżej ponad wartość, że pożar zgłoszono po trzech godzinach mimo, że w fabryce było dwóch robotników tak, że nie dało się niczego ugasić. Kwestionuje się twierdzenie, jakoby pożar powstał od krótkiego spięcia, gdyż motory były nieczynne.

Pomijając powyższe pogłoski, liczą robotnicy spalonej fabryki na uzyskanie przez fabrykanta sumy asekuracyjnej, wystarczającej do odbudowania fabryki. Dla fabryki należałoby jednak wybrać inny teren. W pobliżu „Salusa" znajduje się szpital Spółki Brackiej i chorym tej lecznicy wymieniona fabryka zatruwała stale powietrze. Ponieważ na fabrykę skór nie nadaje się centrum miasta, liczą się z tym, że Magistrat poczyni kroki, aby postawić fabrykę gdzieś poza miastem.

Pod adresem Magistratu w Rybniku

W ostatnich dniach wezwani zostali do Miejskiego Urzędu Budowlanego w Rybniku robotnicy zatrudnieni przy oczyszczaniu ulic. Przedłożono im do podpisu listę płatniczą, która opiewała na 97.— zł. dla każdego robotnika. Robotnicy listę podpisali, jednak pieniędzy nie zobaczyli. Obliczywszy swoje wynagrodzenia, robotnicy przyszli do przekonania, że wydostano od nich pokwitowania zarobków, które im wcale nie przysługiwały. Coś się za tym kryje. Zwracamy się do p. burmistrza o zbadanie i wyjaśnienie tej sprawy. Możeby tą sprawą zainteresowały się również władze wojewódzkie.

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.